

DZISIAJ: Ciężar „kamienia obrazy” • Niepodległość wola narodu • Dlaczego Beethoven mógł komponować

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 234 (10 701)

Poznań, sobota/niedziela 14/15 października 1978

Wyd. A Cena 1 zł

Najważniejsza impreza „Roku Korczakowskiego”

W Warszawie kontynuuje obrady międzynarodowa sesja naukowa „Janusz Korczak — życie i dzieło”, będąc największą imprezą obchodzonego „Roku Korczakowskiego”. Upamiętnia on setną rocznicę urodzin znanego pedagoga, lekarza i pisarza, który całe swoje życie poświęcił dzieciom.

PAP

P. Jaroszewicz przyjął M. Zerguini

W dniu 13 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra poczty i telekomunikacji Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Mohammeda Zerguini.

Podczas spotkania poruszono sprawy związane z rozwojem dotychczasowej współpracy oraz programem dalszych przedsięwzięć w dziedzinie poczty i telekomunikacji między obu krajami.

W spotkaniu uczestniczył minister łączności — Edward Kowalczyk.

Obecny był ambasador Algierii w Polsce — Ali Abdallaoui. (PAP)

Rozmowy egipsko-izraelskie otoczone największą tajemnicą

W czwartek odbyło się pierwsze spotkanie w ramach separatystycznych rokowań izraelsko-egipskich, w których uczestniczyli szefowie trzech delegacji, amerykańskiej — sekretarz stanu, Cyrus Vance, izraelskiej — minister spraw zagranicznych, Mosze Dajan i egipskiej — minister obrony i przemysłu zbrojeniowego, Kamel Hassan Ali. Obecna runda rokowań arabsko-izraelskich, toczonych pod „patronatem” Stanów Zjednoczonych, jest w wielu stolicach bliskowschodnich uważana za zdradę inte-

resów świata arabskiego i spotyka się z powszechnym potępieniem.

Już pierwszego dnia ministrowie złożyli deklarację o postępie w rozmowach. Wydaje się, że chcieli oni raczej wytworzyć sprzyjającą atmosferę wokół rozmów niż zdać sprawę z ich przebiegu. Oczekuje się, że rozmowy te potrwać od dwóch do trzech tygodni i będą podobne jak i poprzednie, separatystyczne rozmowy w Camp David, otoczone największą tajemnicą. (PAP)

17 tygodni na orbicie

Trwa wyładunek kosmicznej ciężarówky

Zakończył się 17 tydzień lotu orbitalnego radzieckiej załogi Kowalonok — Iwanczenkow, na pokładzie zespołu Sa-lut-Sojuz-Progress. W czwartek kosmonauci kończyli przeładunek towarów przywiezionych z Ziemi przez statek transportowy Progress 4, przeno-

sząc jednocześnie zużyte urządzenia ze stacji do Progressa. Zakończono uzupełnianie zbiorników stacji paliwem przywiezionym z Ziemi. Według przeprowadzonych w czwartek kompleksowych badań medycznych stan zdrowia obu kosmonautów jest dobry. (PAP)

Jak rządzić z tak nikłym poparciem?

O. Ullsten nowym premierem Szwecji

Ola Ullsten przywódca Partii Liberalnej został w piątek zatwierdzony przez parlament na stanowisku premiera. Ullsten otrzymał wprawdzie tylko 39 głosów — od posłów swojej własnej partii — ale konstytucja przewiduje zatwierdzenie premiera, którego kandydaturę nie sprzeciwi się

więcej niż połowa posłów. Ponieważ 215 posłów (na ogólną liczbę 349) powstrzymało się od głosu, to sprzeciw 66 nie wystarczył. Liczby te wskazują jednak na silnie mniejszościowy charakter rządów Ullstena. Skład nowego gabinetu zostanie podany na początku przyszłego tygodnia. (PAP)

Spotkanie w Belwederze

W każdym jest cząstka jego pedagogów

Wielkopolanie wśród „Zasłużonych Nauczycieli PRL”

Rada Państwa nadała 122 wyróżniającym się w toku wielelniej pracy oświatowej pedagogom tytuły honorowe „Zasłużony Nauczyciel PRL”. 13 bm. — w przededniu święta nauczyciela — wyróżnieni spotkali się w Belwederze, by odebrać związane z nadanymi im tytułami odznaki i dyplomy.

Zwracając się do nauczycieli przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński powiedział m. in.: W statystykach światowych nauczycieli zalicza się do zawodów „nieprodukcyjnych”, lecz w każdej produkcji, w każdym ludzkim dziele jest cząstka ich trudu, bo istnieje ona w każdym twórcy, w każdym człowieku.

Fakt, że spotykamy się na krótko przed 60 rocznicą odzyskania niepodległości, skłania do historycznych refleksji.

Jednym z najpiękniejszych składowików naszej tradycji jest wielki prąd odrodzeniowy epoki stanisławowskiej, a w nim poczesne miejsce zajmuje Komisja Edukacji Narodowej. Szczytnym jest dla nas, a wśród tej osiągnięć wysoko oceniamy utworzenie zespółonego syste-

mu oświaty i odpowiadającego mu „stanu akademickiego”.

Niemniej wymowny dowód, jak aspiracje rozwojowe łączą się z problematyką oświatową, dał polityk, nie reprezentujący przecież lewicy społecznej, ale szczerze dążący do umocnienia autonomicznego jeszcze wówczas Królestwa Polskiego — ks. Drucki-Lubecki. Wypowiedział on niezwykle interesującą tezę: „Polsce potrzeba trzech rzeczy: 1 — szkół tj. oświaty i rozumu, 2 — przemysłu i handlu tj. zamożności i bogactwa, 3 — fabryk broni”.

Każdy historyk oświaty wie jak rozległy, jak dynamiczny był samorządny ruch społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na wsi, zmierzający do rozbudowy szkolnictwa w okresie I wojny światowej i w pierwszych latach drugiej Rzeczypospolitej.

W tym świetle oczywiste jest, że nasz ustrój, dobro czołowieka uznający za cel najwyższy, musi dążyć do coraz wyższego poziomu oświaty, do stałego pogłębiania szacunku dla pracy nauczycielskiej.

H. Jabłoński wskazał następnie, że w naszym ustroju szeroko otwarte są bramy szkół wszystkim szczeblom, a oświata i wychowanie są jednym z fundamentów rozwoju gospodarki i kultury narodowej, siłą państwa oraz warunków społecznych umożliwiających wszechstronny rozwój każdej jednostki. Wiąże się z tym troska o młode pokolenie, o jego zdrowie fizyczne i moralne i to nie tylko u nas, lecz na całym świecie.

Przewodniczący Rady Państwa złożył wyróżnionym serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Zasłużonych nauczycieli PRL udekorowali związanymi z przyznaniem im tytułów odznakami: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński oraz zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Edward Babiuch i Władysław Kruczek.

Wśród nauczycieli i nauczycielek akademickich odznaczonych tytułem honorowym „Zasłużony nauczyciel PRL”

Dokończenie na str. 2

Uznanie dla nauczycieli z województwa poznańskiego

W piątek rano, w przededniu święta nauczycieli odbyło się spotkanie grupy produkcyjnych pedagogów województwa poznańskiego z kierownictwem KW PZPR reprezentowanym przez I sekretarza KW PZPR Jerzego Zasade i sekretarza KW Józefa Świtaję.

Trzynastu nauczycielom wręczono odznaczenia państwowe i związkowe. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Zofia Fajfer, Bronisław Gliwa, Roman Muś i Franciszek Niedziela.

W czasie spotkania kilkoro nauczycieli podzieliło się z przedstawicielami władz doświadczeniami swojej pracy w mieście i na wsi. Przekazano serdeczne podziękowania za troskę partii o sprawy środowiska pedagogicznego i autorzytet tego zawodu w społeczeństwie. Nauczyciele wspominali trudne powojenne początki

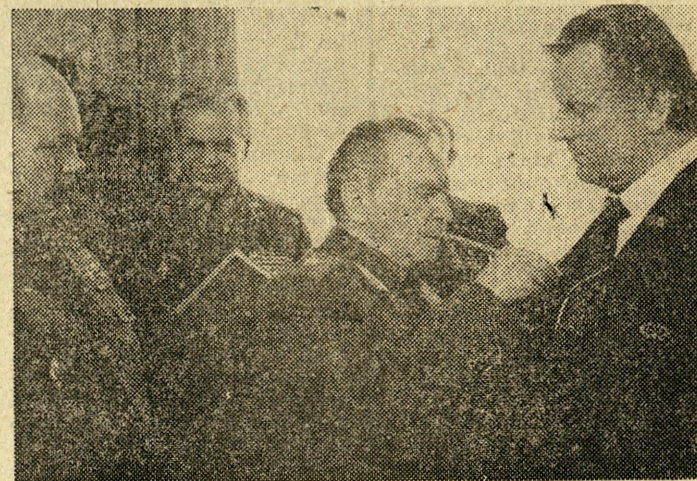
swej odpowiedzialnej służby. Jednocześnie mówili o obecnej pracy nad wykształceniem i wychowaniem dzieci i młodzieży, o problemach związanych z wprowadzaniem w życie reformy edukacji narodowej.

Poinformowano także kierownictwo KW PZPR o niektórych sprawach środowiska nauczycieli akademickich, o pracy naukowo-badawczej, partyjnej i związkowej nauczycieli, jak również o opiece społecznej i zdrowotnej, a także o działalności organizacji harcerskiej w szkole.

Na zakończenie kilkoro refleksjami na marginesie Dnia Nauczyciela a także w związku z poruszoną na spotkaniu problematyką, podzielił się I sekretarz KW PZPR. Przekazał on najlepsze życzenia dla całego środowiska nauczycielskiego, satysfakcji w pracy, wdzięczności wychowanków, dobrego zdrowia. (rp)

Przyjaźń i braterstwo zrodzone w walce

Radzieccy kombatanci w Poznaniu



Gen. P. Bałow wręcza medal Związku Kombatantów Radzieckich I sekretarzowi KW PZPR w Poznaniu — Jerzemu Zasadzie. Na zdjęciu (od lewej): Tadeusz Chłopecki, Władimir Antonow, Paweł Bałow i Jerzy Zasada.

Fot. — R. Królak

Jak już informowaliśmy, z okazji 35 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego przebywa w Poznaniu delegacja Radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny. W skład jej wchodzi: dwukrotny bohater Związku Radzieckiego uczestnik walk o wyzwolenie Poznania — gen. armii Paweł Bałow, Bohater Związku Radzieckiego członek Prezydium RKWW — gen. dyw. Władimir Antonow oraz członek Prezydium RKWW — płk Iwan Kapustin.

Wczoraj w godzinach rannych delegacja gości radzieckich w towarzystwie prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Mariana Jakubowicza

W godzinach popołudniowych złożyła kwiaty na Cmentarzu Bohaterów na Cytadeli.

Następnie radzieccy goście spotkali się z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Jerzym Zasada. Wręczył on członkom delegacji medale Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu, wybite z okazji 35 rocznicy powstania LWP. Dziękując za serdeczne przyjęcie, generał Bałow wspominał dni walk o wolność Poznania oraz wręczył I sekretarzowi KW medal Związku Kombatantów Radzieckich i egzemplarz swojej książki (tłumaczonej na język polski) „W marszu i w boju”.

Dokończenie na str. 2

Zakończenie debaty na XXXIII Sesji ONZ

Polska propozycja w centrum uwagi

12 bm w Nowym Jorku zakończyła się debata generalna XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich trzech tygodni szefowie delegacji 142 spośród 150 państw członkowskich ONZ przedstawiali stanowiska swoich rządów wobec najważniejszych problemów międzynarodowych.

Bieżący rok zapisze się w kronikach ONZ przede wszystkim jako rok największego dotychczas forum rozbrojeniowego, którym była X Sesja specjalna w sprawie rozbrojenia. Sukcesem tej sesji było jednomyślne przyjęcie dokumentu końcowego, zawierającego wstępny program w tej tak istotnej dla przyszłości świata sprawie. Fakt ten rozbudził nadzieje narodów i stał się dodatkowym bodźcem dla wszystkich sił pokojowych.

Sytuacja ta znalazła odbicie

w debacie generalnej bieżącej, jesiennej sesji Zgromadzenia Ogólnego — podczas której kraje socjalistyczne zgłosiły nowe istotne inicjatywy, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Należą do nich przede wszystkim: długofalowa i zaadresowana do wszystkich państw inicjatywa z projektem deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju oraz radzieckie propozycje zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie umocnienia gwarancji bezpieczeństwa państw nienuklearnych. Idee zawarte w inicjatywach zgłoszonych z trybuny sesji przez ministrów spraw zagranicznych PRL i ZSRR, zyskały szerokie poparcie uczestników sesji. W debacie generalnej wyrażono również imienne poparcie dla samych inicjatyw. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Plenum KC WSPR

W czwartek pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR, J. Kadara odbyło się Plenum Komitetu Centralnego WSPR. Plenum omówiło aktualne zagadnienia międzynarodowe, sprawy rozwoju przemysłu budowlanego oraz dyrektywy planu budownictwa mieszkaniowego na okres do 1990 r.

Order Lenina dla Armenii

Armeńska Socjalistyczna Republika Radziecka została odznaczona Orderem Lenina. W dekrete Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podkreślono, iż odznaczenie przyznano republice za osiągnięcia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

nięcia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

Ofiary libańskiej wojny

W Libanie jest obecnie 750 000 osób które poważnie ucierpiały w wyniku wojny domowej i potrzebują natychmiastowej pomocy — oświadczył minister spraw społecznych Libanu — Asaad Rizk. Mimo znacznego wysiłku różnych między narodowych organizacji pomoc jaką otrzymują ofiary wojny domowej w Libanie nadal jest symboliczna — oświadczył minister.

Dywersyjne radiostacje

Prezydent USA zatwierdził projekt ustawy znacznie zwiększają-

cej dotacje w roku finansowym 1979 na działalność radiostacji „Wolna Europa” i „Swoboda”. Przewiduje ona wyasygnowanie dla tych rozgłośni sumy 88 mln dolarów czyli o 19 mln dolarów więcej niż w roku ubiegłym. Oficjalnie kwoty te otrzymała tzw. rada międzynarodowej radiofonii, której formalnie podlegają obie dywersyjne rozgłośnie. Zwiększenie budżetu radia „Wolna Europa” i radiostacji „Swoboda”, pisze agencja TASS, stanowi część planu administracji nasilenia wojny psychologicznej przeciwko krajom socjalistycznym.

Budżet Pentagonu

Izba Reprezentantów Kongresu USA zaaprobowała w nocy z

czwartku na piątek budżet Pentagonu na rok finansowy, który rozpoczął się 1 października br. Senat przegłosował go już większością 77 głosów przeciwko 3. Zatwierdzony przez Kongres rekordowy w historii USA budżet Pentagonu, przewidujący wydatki w wysokości 117,3 mld dolarów został przekazany do podpisu prezydentowi.

Deficyt żywności

Według przewidywań banku światowego deficyt żywności w krajach rozwijających się osiągnie w roku 1990 blisko 145 mln ton. Ponad 80 mln ton żywności zabraknie w krajach najbardziej ubogich południowej Azji i Afryki.

od GŁOSU

Głośny jest w kraju po-
stepek pewnego piłka-
rza, który wydmawczy so-
bie, że na mistrzostwach
świata zarobi osiemset ty-
sięcy złotych, gdy sumy tej
nie ujrzał — postanowił za-
żądać tej kwoty od swego
klubu. — Jeśli nie dostanę
— zagroził — odejdę do kluby
innego. — Nie dostał, ale
jednak zdołał wyłudzić
nowe większe mieszkanie,
talon na kolejny, teraz więk-
szy samochód, bo małym —
uważał — nie wypada mu
jeździć, no i premię w wy-
sokości przeciętnych w kra-
ju rocznych zarobków. Nie
otario to jednak mu też, no
wiedziałby wtedy kolegom, by
pozdrowili prezosa klubu
i pojechał do innego mia-
sta. I tam teraz chce grać.
O pewnej drużynie, której
w tym sezonie dość marnie
się wiedzie, krają połaski,
że jej członkowie grają źle,
bo uważają, iż za mało się
im za to płaci. Gdzie in-
dzie sportowiec, chociaż sa-
motny, doszedł do wniosku
że musi mieć kilkunasto-
letnie mieszkanie. Szybko zna-
leźli się noplecznicy tych za-
dań, i oto niektóre kluby
prześcigają się w ofertach...

W związku z takimi spra-
wami nasuwa się pytanie,
dlaczego sport gryzie amo-
ralna choroba nieprzyzwoi-
tej interesowności? Czy sa-
mi sportowcy są temu win-
ni, czy też te osoby, które
nie tylko tolerują takie po-
stępowanie, ale nawet — bo
i tak bywa — aprobują je,
spełniając przeróżne żąda-
nia?

Niektórzy zwykli mówić,
że czyni się to w interesie
społecznym: — Bo ludzie
chcą właśnie tutaj, właśnie
w tym mieście, dobre dru-
żyny, sportu na wysokim po-
ziomie. — Pewnie, chcą.
Tylko, że jednocześnie w
kilkuś tysięcznych mi-
astach nawet nieduże stado-
ny świecą nieraz pustkami.
To dlatego, że na mierno-
cie ludzie łatwo się pozna-
ją. Nie chcą za kilka-
dziesiąt złotych kupo-
wać biletu na słabe wi-
dowisko. A cóż dopiero mó-
wić o społecznej zgodzie na
spełnianie wygórowanych
żądań niektórych sportow-
ców. Żadań nie mających
żadnego uzasadnienia.

TK

Projekt ustawy o jakości wkrótce na forum Sejmu

Reguły dobrej roboty

Wkrótce Sejm PRL rozpa-
trzy projekt ustawy o szcze-
gólnym znaczeniu dla naszej
gospodarki i społeczeństwa.
Dotyczy on bowiem sprawy ja-
kości wyrobów, usług i budow-
nictwa. Projekt tego dokumen-
tu został — jak już informo-
waliśmy — zaakceptowany
przez rząd.

Podjęcie i zakończenie prac
nad stworzeniem owego pierw-
szego w Polsce aktu traktują-
cego o całym szeregu proble-
mów związanych z jakością
miejscami naszej pracy i
produkcji, ma ogromną wagę.
Jest przecież faktem bezspornym,
że radykalny postęp w tej
dziedzinie — to jeden z
podstawowych czynników po-
lepszenia warunków naszego ży-
cia i wzrostu efektywności go-
spodarowania.

Uzyskanie tego celu wyma-
ga nie tylko bardziej efektyw-
nego wykorzystania potencjału
naukowo-technicznego, środ-
ków produkcji, czasu pracy
czy kwalifikacji pracowników.
Wymaga również doskonałe-
nia związków między jakością
pracy a wysokością wynagro-
dzeń, a także silniejszego dzia-
łania czynnika moralnego —
ważnego elementu kształtowa-
nia postaw społecznych i sto-
sunków międzyludzkich.

Na tym tle wielkiej rangi na-
biera modyfikacja przepisów

prawnych w kierunku zapew-
nienia lepszej ochrony konsu-
menta z jednej strony i zwięk-
szenia odpowiedzialności pro-
ducenta za swój produkt — z
drugiej.

Należy podkreślić, że obowią-
zuje dotychczas w naszym
kraju system prawny służący
oddziaływaniu na jakość pro-
dukcji i pracy jest dość szero-
ko rozbudowany, ale różnorod-
ny i niejednolity. Natomiast
projekt ustawy ma charakter
powszechny i określa jednakże
zadania i obowiązki w zakre-
sie jakości produkcji, obrotu
towarowego, usług, robót bu-
dowlanych itp. Dotyczą one za-
równo przedsiębiorstw gospo-
darki uspołecznionej jak i jed-
nostek nieuspołeczniionych. O-
bejmuje się przy tym wspólny
mi zasadami wyroby gotowe
oraz surowce, materiały, pół-
wyroby, a nawet opakowania.

Istotnym postanowieniem
jest wprowadzenie zasady uj-
mowania zadań z zakresu po-
praw jakości w planach spo-
łeczno-gospodarczych i ich peł-
nego rozliczania (pierwszy krok
na tym polu został już zrobio-
ny w odniesieniu do NPSG na
1978 r.).

Jednym z głównych elemen-
tów planowania jakości jest u-
stalenie wskaźników i mierni-
ków oceny produkowanych

dóbr i świadczonych usług i ro-
bót budowlanych. Planowanie
jakości pozostaje z kolei w
ściślejszym związku z problemami
kwalifikacji wyrobów pod
względem jakości. Dla produk-
tów o dużym znaczeniu dla go-
spodarki narodowej, bądź de-
cydujących o zaopatrzeniu ryn-
ku wprowadzi się kwalifika-
cję obowiązkową.

Trzeba też wskazać, że istot-
ny wpływ na poprawę jakości
wywierać będą wprowadzane
preferencje ekonomiczne dla
producentów wyrobów o naj-
wyższym poziomie jakości, o-
znaczonych znakami „Q” i „1”
a równocześnie zastosowanie
dotkliwych sankcji za niedo-
stateczną jakość. Powstanie za-
tem skuteczna bariera przed
wprowadzaniem do obrotu i
eksportacją wyrobów tandet-
nych lub wręcz wadliwych.

Szczególna uwaga została
zwrócona w projekcie ustawy
na prawidłowe wykorzystanie
instrumentów ekonomiczno-fi-
nansowych. Chodzi m. in. o ściś-
lejsze wiązanie systemu rozli-
czeń finansowych producenta
z jakością jego produkcji.

Postanowienia zawarte w pro-
jekcie ustawy wyraźnie wzmac-
niają także zadania i odpowie-
dzialność służb kontroli za ja-
kość wyrobów, usług i robót
budowlanych. (PAP)

Priorytetowe znaczenie budownictwa

Obradowało Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik pra-
sowy Rządu — 13 bm. Pre-
zydium Rządu rozpatrzyło stan
realizacji tegorocznych zadań
w resorcie administracji, gos-
podarki terenowej i ochrony
środowiska. Resort nadzoruje
funkcjonowanie wielu dziedzin
życia społeczno-gospodarczego.

W przeprowadzonej dyskusji
skupiono uwagę na tych za-
gadnieniach, które — jak pod-
kreślono — mają charakter
priorytetowy, a więc na sprawa-
ch związanych z realizacją
programu budownictwa mieszkaniowego oraz remontami i
modernizacją starych zasobów
mieszkalnych, jak również z
rozwojem i unowocześnieniem
gospodarki komunalnej w mia-
stach, z ochroną środowiska,
wreszcie — z doskonaleniem
działalności terenowych orga-
nów administracji państwo-
wej. We wszystkich tych dzie-
dzinach nastąpił w roku bieżą-
cym postęp. Dotyczy to zwa-
szając budowy mieszkań. Dotych-

czas bowiem oddano w tym
roku do użytku o ponad jedną
piątą więcej mieszkalnej po-
wierzchni użytkowej niż w po-
dobnym okresie roku zeszłego.
Lepsze jest także zaawansowa-
nie zadań całorocznych. Wska-
zano na potrzebę wzmacniania
potencjału w przedsiębior-
stwach wykonawczych pracują-
cych na rzecz realizacji pro-
gramów budownictwa mieszkaniowego, a także poszukiwa-
nia nowych, bardziej efektyw-
nych metod zbrojenia terenów
pod to budownictwo. Koniecz-
ne jest dotrzymywanie plano-
wanych kosztów budowy.

Prezydium Rządu skierowa-
ło pod adresem resortu rów-
nież inne zalecenia.

Prezydium Rządu omówiło
także niektóre zagadnienia
techniczno-organizacyjne zwa-
żając na przygotowaniu dalszej
rozbudowy Huty „Katowice”,
jak również z rozwojem no-
woczesnej produkcji w prze-
myśle hutniczym. (PAP)

W sobotę w Watykanie
początek konklawe

W sobotę 14 października roz-
poczyna się w Watykanie Kon-
klawe, to jest zgromadzenie
kardynałów, którzy dokonają
wyboru nowego papieża.

W nadchodzącym konklawe
weźmie udział 111 kardynałów,
w tym 55 z Europy, 19 z Ame-
ryki Łacińskiej, 12 z Ameryki
Północnej, również 12 z Afry-
ki, 9 z Azji i 4 z Oceanii.
Poprzednie konklawe, które
26 sierpnia br. wyłoniło papie-
ża Jana Pawła I było jednym
z najkrótszych w historii Ko-
ścioła. Kardynał Luciani został
wybrany po czterech zaledwie
głosowaniach. Wśród obserwa-
torów w Watykanie przeważa
opinia, że i obecne konklawe
nie powinno być długie i nie
potrwa więcej niż 2-3 dni.

Zmarł kardynał
Bolesław Filipiak

12 bm. zmarł w Poznaniu po
długiej chorobie w wieku 77
lat kardynał Bolesław Filipiak.
Od wielu lat pełnił on stano-
wisko dziekana watykańskiego
Trybunału Rocy Rzymskiej.

Radzieccy kombataneci

Dokończenie ze str. 1

wych poznańscy kombataneci
podejmowali w Klubie Wojsk
Lotniczych radzieckich gości.
W spotkaniu uczestniczył rów-
nież dowódca wojsk lotniczych
gen. dywizji pilot Tadeusz
Krepski, generał, wyższy
oficerowie.

W imieniu kierownictwa
KW PZPR w Poznaniu — kie-
rownik Wydziału Pracy Ideo-
wo-Wychowawczej, prezes Za-
rządu Wojewódzkiego Związku
Bojowników o Wolność i
Demokrację w Poznaniu Ma-
rian Jakubowicz przekazał ra-
dzieckim gościom podzięko-
wania za przybycie na uroczy-
stość związane z 35 rocznicą
powstania ludowego Wojska
Polskiego. Wręczył on gościom
oraz zastępowym działaczom
ZBoWiD-u medale okoliczno-
ściowe wydane z okazji 35
rocznicy. Gen. Bator w
serdecznych słowach podzie-
kował za gościnność, za serce,
z którym na każdym kroku
spotykała się w czasie pobytu
w Poznaniu delegacja radziecka.

Dzisiaj w godzinach ran-
nych delegacja radziecka
opuszcza Poznań. (jkk)

Kolizja statków
w rejonie „Świnoujścia”

13 bm. — we wczesnych godzi-
nach rannych w rejonie „Świno-
ujścia” zanotowano trzecią w ciągu
ostatnich kilku dni kolizję
dwóch statków. Płynący z ładun-
kiem do Szczecina frachtowiec ban-
dery norweskiej M/S „Aisa” wszedł
na wyruszący w morze maso-
wiec Polskiej Żeglugi Morskiej
M/S „Suwalki”. Polski masowiec
wyszedł z kolizji prawie bez szwa-
ku. Natomiast M/S „Aisa” doznał
poważnego uszkodzenia kadłuba
poniżej linii wodnej.

Pomimo natychmiastowej akcji
ratowniczej zorganizowanej przez
świnoujście oddział Polskiego Ra-
townictwa Okrętowego oraz pró-
by załatania wyrwy w kadłubie,
M/S „Aisa” zatonał.

Według opinii fachowców z PRO
i szwedzkiego Urzędu Morskiego,
podniesienie jednostki, której ka-
dłub wypełniony jest ruda, nie
będzie sprawą łatwą. M/S „Aisa”
leży bowiem na lewej burcie. Naj-
pierw trzeba go będzie postawić
na dnie, a następnie wydobyć na
powierzchnię.

Przed zatonięciem statku wszy-
stkich marynarzy M/S „Aisa” prze-
transportowano na ląd i otoczono
troskliwą opieką. (PAP)

Spotkanie w Belwederze Nie słabną prowokacje

Dokończenie ze str. 1

znaleźli się: Wincenty Banaś
— emerytowany dyrektor
szkoły podstawowej w Rozali-
nie (woj. konińskie), Józef
Burszta — profesor w Uni-
wersytecie im. Adama Mickie-
wicza w Poznaniu, Zbigniew
Domański — nauczyciel Ze-
spółu Szkół Zawodowych w
Rogoźnie (woj. pilskie), Mie-
czysław Dubas — emerytowa-
ny nauczyciel Technikum Bu-
dowlanego nr 1 w Poznaniu,
Jan Frank — emerytowany
kierownik szkoły podstawo-
wej w Wasoszu (woj. leszc-
czyńskie), Roman Góral —
rektor Akademii Medycznej
w Poznaniu, Jan Janus — dy-
rektor Liceum Medycznego w
Kominie, Florian Kozłowski —
zastępca dyrektora II Studium
Nauczycielskiego w Poznaniu,
Ludwik Kwaśnik — emeryto-
wany dyrektor Państwowej
Szkoły Muzycznej I stopnia w
Poznaniu, Jan Lipartowski —
emerytowany kierownik szko-
ły podstawowej w Dzierżbi-
nie (woj. kaliskie), Leon No-
wak — emerytowany kierow-
nik szkoły podstawowej w
Masłowie (woj. leszczyńskie).
Tadeusz Remer — emerytowa-
ny inspektor szkolny b. Wy-
działu Oświaty i Kultury w
Czarnkowie (woj. pilskie),
Czesław Szpurka — emeryto-
wany dyrektor szkoły podsta-
wowej w Drobinie (woj. leszc-
czyńskie), Stefania Wołynka
— emerytowana nauczycielka
Medycznego Studium Zawodo-
wego w Poznaniu.

W imieniu odznaczonych
podziękował Teofil Lawgmin
— nauczyciel chemii w Li-
ceum Ogólnokształcącym im.
J. Zamojskiego w Zamościu,
który opublikował wiele prac
z dziedziny dydaktyki i meto-
dyki chemii, a w okresie
przeszły 30 lat pracy pedago-
gicznej wychował ponad 50
laureatów i finalistów olim-
piad chemicznych. Przekazał
on H. Jabłońskiemu, a za je-
go pośrednictwem na rece-
I sekretarza KC PZPR Edwarda
Gierka i premiera Piotra
Jaroszewicza wyraz podzię-
kowania za troskę, jaką sta-
czani są nauczyciele i szkoła.
W uroczystości uczestniczy-
li: marszałek Sejmu Stanisław
Gucwa, sekretarz KC PZPT
— Andrzej Werblan, zastępca
przewodniczącego Rady Pa-
ństwa — Tadeusz W. Młynarczyk,
kierownik Wydziału KC
PZPR, ministrowie. (PAP)

Nie słabną prowokacje
Chin wobec SRW

Ministerstwo Spraw Zagranicz-
nych SRW opublikowało protest
w związku z nasilającymi się zbro-
nymi prowokacjami chińskimi wo-
bec Wietnamu. Ostatni incydent
wydarzył się 9 bm. Około 1000 uz-
brojonych policjantów, żołnierzy i
członków tzw. pospolitego rusze-
nia przekroczyło granicę i wtargnę-
ło do wsi Baolan w prowincji Cao
Lang, gdzie ostrzelali spokojną
ludność i pobili milicjantów peł-
niących obowiązki służbowe. W
oświadczeniu wietnamskiego MSZ
podkreśla się, że kiedy prowokacje
zaczęły się w lipcu br., ogółem
58 chińskich policjantów i żołnie-
rzy przekroczyło granicę wietnam-
ską. W sierpniu doszło do 323 tego
rodzaju prowokacji, a we wrześ-
niu liczba ich wzrosła do 723. (PAP)

M. Soares rezygnuje
z kandydatury na prezydenta

Przywódca socjalistów portu-
galskich i premier zdymisjonjo-
wanego latem br. rządu mniej-
szościowego, Mario Soares, oświ-
adził w wywiadzie radiowym, iż
rezygnuje z kandydowania na
prezydenta republiki. „Byłoby
dobrze — powiedział on — gdyby
gen. Eanes zachował urząd
prezydenta do końca swej kade-
ncji, czyli do roku 1981”.

W kolach politycznych stolicy

Portugalii nie wyklucza się jed-
nakże, iż Soares będzie kandydo-
wał na przewodniczącego Zgro-
madzenia Republiki. W hierarchii
protokolarnej przewodniczący zgro-
madzenia jest drugą, po prezy-
dencie, osobistością polityczną.
Aktualnie stanowisko to piastuje
socjalista, Vasco da Gama Fer-
nandes, który nie będzie się
ubiegał o odnowienie swego man-
datu. (PAP)

Koniec spuścizny po gen. Franco?

Hiszpania w przededniu
ważnych wydarzeń politycznych

Już tylko niewiele tygodni
dzieli Hiszpanię od dnia, w
którym ustawodawstwo pozos-
tałe po 40-letniej dyktaturze
gen. Franco zostanie odeslane
do archiwów: na przełomie
listopada i grudnia odbędzie
się ogólnokrajowe referendum
konstytucyjne, w wyniku któ-
rego wejdzie w życie ustawa
zasadnicza typu burżuazyjno-
demokratycznego.

W ciągu 30 dni od tej daty
zostaną rozpisane pierwsze
wybory municypalne, które

odbędzie się w lutym bądź mar-
cu przyszłego roku. Stana się
one następnym ważnym kro-
kiem w likwidacji spuścizny
frankizmu, ponieważ we wła-
dzach municypalnych nadal
zasiadają przeważnie urzędnicy
mianowani jeszcze za cza-
sów dyktatury.

Wobec stanowiska zajętego
przez ogromną większość par-
tii politycznych, pozytywny
rezultat referendum konstytu-
cyjnego wydaje się być
przesądzony. (PAP)

Kolejna próba sił
w Kongresie USA

Administracja prezydenta Car-
tera, usiłująca od kilkunastu mie-
sięcy przeformować na Kapitolu
program oszczędności energetycz-
nych, doznała w czwartek nowej
porażki. Komisja Prawna Izby
Reprezentantów odrzuciła propo-
zycję poddania w tej Izbie pod
głosowanie wspomnianego 5-punk-
towego programu łącznie: opo-
wiedziała się za rozpatrzeniem
poszczególne pakietów oddziel-
nie, podobnie jak w Senacie. De-
cyzja Komisji oznacza, że Białe-
ny Domowi będzie trudniej niż
przypuszczano uzyskać jeszcze
przed listopadowymi wyborami w
Kongresie aprobatę dla całego
programu, a zwłaszcza jego kluc-
zowego elementu, jakim jest
wzrostująca kontrola cen gazu ziem-
nego. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Meteorologii
i Gospodarki Wodnej przewiduje
na sobotę w Wielkopolsce: bez-
chmurnie i małe zachmurzenie. W
nocy i rano mgły.

Temperatura minimalna od 6
do 8 stopni, maksymalna od 18-
20 stopni. Wiatry słabe.
W piątek o godzinie 20 zanoto-
wano następujące temperatury:
w Kaliszu i Kominie — 19 stopni,
w Lesznie, Pile i Poznaniu — 12
stopni; ciśnienie 762,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował: Andrzej Skrzypczak.

KRONIKA DNIA

S. ZASADA I A. ZEMBRZUSKI W KW PZPR

Polska załoga Sobiesław Zasada — Andrzej Zembrzuski, która za-
jęła drugie miejsce w najwęższym w historii rajdzie samochodowym
wokół Ameryki Południowej została wczoraj przyjęta przez I se-
kretarza KW PZPR w Poznaniu — Jerzego Zasada. S. Zasada odzna-
czony został odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa poznań-
skiego”, a spełniający rolę pilota w tym rajdzie — członek Auto-
mobilklubu Wielkopolskiego — A. Zembrzuski, Honorową Odznaką Mia-
sta Poznania. (sg)

RZEŻBA INDIANA DLA MUZEUM A. FIEDLERA

Przed Muzeum — Pracownia Literacką Arkadego Fiedlera w Pu-
szczykowie koło Poznania stanęła rzeźba, przedstawiająca bohatera
skiego wodza indiańskiego plemienia Sjuksów — „Szalonego Konia”.
Jest ona dziełem artysty-rzeźbiarza z poznańskiego środowiska pla-
stycznego, Adama Jezierskiego, który ofiarował ją w darze tej
placówce, odwiedzanej każdego roku przez tysiące przybyszów ze
wszystkich stron, zwłaszcza zaś licznie przez młodzież. Przekazanie
daru odbyło się w piątek podczas spotkania sławnego pisarza i po-
droźnika A. Fiedlera z członkami środowisk artystycznych i kultural-
nych Poznania. Obecni byli m. in. wicewojewoda poznański — Ro-
mund Zysnarski, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wo-
jewódzkiego — Maciej Frajta, oraz kierownictwo Wydawnictwa Po-
znańskiego i „Domu Książki”. (Kos)

OCHRONA ROŚLIN

13 bm. zakończyły się w Poznaniu czterodniowe obrady między-
narodowej konferencji naukowców i specjalistów z kilkunastu krajów,
będących członkami Europejskiej i Śródziemnomorskiej Orga-
nizacji Ochrony Roślin (EPPO). Konferencja — stwierdził w rozmo-
wie z dziennikarzem PAP — przewodniczący obrad, dyrektor Insty-
tutu Ochrony Roślin w Poznaniu, prof. Władysław Węgorz — wzbudzi-
ła duże zainteresowanie nie tylko wśród naukowców zajmujących
się problematyką ochrony roślin w poszczególnych krajach europejskich,
ale również Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa
(FAO), Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) oraz Międzynarodo-
wej Organizacji Nasiennictwa (ISTA), których przedstawiciele czyn-
nie uczestniczyli w obradach. Omówiono formy organizacyjne, prace
badawcze i praktyczne, ich wykorzystanie w ochronie roślin w
krajach RWPG. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbilot Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-
ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-
nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

SPRAWY POWSZEDNIE

Ciężar „kamienia obrazy”

Czy nie jest tak?
Nie mówimy kelnierce, że za-
pa, którą podała, jest zimna —
bo potowa się obrazi.
Nie powiemy mechanikowi, któ-
ry naprawił nam coś w aucie,
że przy okazji zadrapał lakier
karoserii — bo co zrobimy, je-
śli się obrazi?
Nie piśniemy krawcowi, że
nieszczególnie leży uszyta przez
niego marynarka — bo a nuż
się obrazi...
Lecz to w końcu nasza, albo
czyjaś tam sprawa, w każdym
razie między dwójgim ludzi. Zna-
cznie gorzej, gdy podobne, n'by
to grzeszczące formy zyskują
prawo obywatelstwa w zakła-
dach pracy.

Przenoszone żywcem z drącej
koty familii — fumy, fochy, hu-
mory i miny, stanowią niebez-
pieczną mieszaninę wybuchową.
Przedsiębiorstwo czy też biuro
to nie rodzinny łono, ani towa-
rzyskie zgromadzenie, skąd moż-
na wyjść, trzasnawszy wściekle
drzwiami. W miejscu zatrudnia-
nia ludzie są niejako skazani na
swą obecność i wszystko, co ma
że wywołać zaburzenia w ustalo-
nym modelu współżycia, jest
nienożądane. Myślę się ci, którzy
sądzą, iż przeszczerzenie pew-
nych domowych, towarzyskich na
wykół na arcy stasunków pra-
cy umia życie. Przeciwnie —
nienależnie je komolkuje.

Znam przedziwne fakty z tej
kuchli. O równorzędni kierow-
nicy działów w dużym przedsię-
biorstwie zatapiają między so-
bą służbowe pilne sprawy wy-
łącznie droga korespondencyjna
bowiem od lat nie rozmawiają;
obrażają się kiedyś na siebie i tak
to trwa, pewnie już sami nie
bardzo pamiętają o co kłady
poszło. Trafiają się zwierzchnicy,
którzy, urodzeni słowem bądź na-
stępkiem podwładnego od tej
porv, choć rzecz dotyczy dość
błaskich współpracowników, prze-
stają na system wydawać im na
leżących wyrażenie przez oschy
śmiecie. Dość częste są przypadki,
gdy współpracownicy pracy
siedzacy przy sąsiadnych biur-
kach lub obsługujący stojące tuż
obok fabryczne urządzenia za-
chowują się względem siebie jak
głuchoni, ponieważ jeden z
nich kiedyś nadeptał drugiemu
na odcisk. Stosunkowo rzadziej
zdradza się, iż uwzględniając się za
obrażonego podwładny, nie mo-
gąc wobec zwierzchnika zasto-
sować metody milczenia, sięga
po inne sposoby, byle szefowi
„dać popalić”.

Czy w miejscu pracy, obojęt-
nie — fabryka to, biuro, instytu-
cja, albo w działalności organi-
zacji społecznych, jest miejsce na
obrażalność? Takie pytanie z pew-
nością nosiwa się każdemu, kto
obraca się w kręgu ludzi nie zna-
jących, co to dasy. Nie ma
miejsc — chciałoby się od-
powiedzieć, opierając się na prze-
konaniu, że w robocie decydują
konkrety, dyrektywy, zarządzenia
i nie prostu wykonywanie oba-
wiastków, wynikających z podzia-
łu pracy. Jest miejsce, sko-
ro przejawy podobnego postę-
powania są nagminne.

Prawda to znana, że jak cho-
dzi o obrażanie się, w grę wcho-
dzi dwa podstawowe warunki:
faktyczne obrażanie
się oraz zagrożenie
obrażaniem się. W wa-
runkach pierwszym mamy do czy-
nienia z dąsami współwzrosty
pracy, albo zwierzchnika na pod-
władnego, czy też odwrotnie na
zwierzchnika. Jednakże to pod-
stawowe kombinacje bywały kom-
plikowane przez takie czynniki
jak płeć albo wiek któreś z za-
interesowanych osób, a czasem
też pełniąca funkcja społeczna.
Wariant drugi — zagrożenie
obrażaniem — występuje w nie-
zależnych układach. W przywa-
dku świątecznego drażliwego, a fa-
ktycznie nie brak, zmora czyichś fa-
chów potrafi skutecznie zamknąć
ludziom usta.

W zakładach przemysłowych
oraz przedsiębiorstwach, a także
w przeróżnych instytucjach, nie
brak problemów (może to być na
przykład narada robocza), gdzie
w dno ewentualnego obrażenia
się kłody cięży nad zaborcami.
Oparcie się wówczas ogólniko-
m, unikanie konkretności, a nawet do-
konanie zawiłych manewrów, by-
le nie wymienić nazwisk osób od-
powiedzialnych za sfuszerowanie
czegoś. Czyni się to w imię tak
zwane „świętego spokoju” i tak
zwykle wyobrażane „dobrego
klimatu”.

Oparcie na milczeniu tośki o
nile stasunki między współra-
cownikami prowadzi do wycofa-
nia krytyki, utrudnia rzeczową
ocenę zjawisk, sytuacji, przyczyn
nieudaczeń. „Nie róbmy lkwosi
przykości, bo poczują się ura-
żony”. „Lepiej wiadomości sprawo-
nie poruszamy, gdyż Ziel się
obrazi”. „Podjęcie tego tematu
dotknie Yanka i gotowa się po-
pruć dotychczasową dobrą atmo-
sferę”. Znam to? Sądzę, że aż
nadało dobrze.

„Dobra atmosfera” — dla ko-
go? Czy nie przypadkiem dla
wyznawców zasady „dobrze jest
jak jest”? I czy tu rzeczywistość
o nierówne stasunki pracowni
chodzi, czy raczej o specyficzną
atmosferę?

Sprzeczający wydajnej i efek-
tywnej pracy, korzystny klimat —
to między innymi jasne stawianie
spraw, bez wiktoria ich w przy-
słówową bawelnę. Oczywiście —
rezygnacja z „bawelny” nie ozna-
cza wolenia słownej krytyki na
odlew i na oślep. Nazywanie
spraw bądź ludzi po imieniu —
nie można też rozumieć jako zgo-
dy na używanie epitetów, po-
krzykiwania, wreszcie — pona-
żanie kłody.

W podobnych momentach po-
trzeba odnieść kultury, a zwłaszcza
od niej pochodzącej — kultury ora-
cy. W tym odcieniu zamyka się
również umiejętność otwartego
przedkładania kolegom określo-
nych ról jak również — w miarę
potrzeby — omawianie uchwa-
leń i ich przyczyn, z wskazywa-
niem osób odpowiedzialnych
właśnie. Licza się tutaj doświadc-
zenia, argumenty i ton wypowiedzi. I
w nie mniejszej mierze odwołanie
do demokratycznego przysiężenia
się przy interesowanych włas-
nymu postępowaniu.

Obrażalność współwzrosty
pracy jest bezspornie sprzeczna z
pożądany stasunkami między
ludźmi; jest nie do pogodzenia z
przekładnymi, socjalistycznymi za-
sadami współżycia. Mimożowa-
ność o obok niej zachowanie —
się w ogóle czyni nie mają-
cym wiele wadowności z nurtu
współczesnego życia. Nieprze-
staj przebieg, w sytuacjach kon-
fliktowych, zmierzając do wyjaśne-
nia sprawy, wyrażania swych ra-
cji lub — ustalenia wobec czy-
wistej słuszności czyjeś zdania.
Tak lepiej, niż po fakcie dą-
żyć do likwidacji źródeł obrazy z
pomocą cieli społecznych.

Zmowa wśród ludzi zawsze
trudniejsza niż u zwierząt, choć
do zjedzenia z łoda jednego powo-
du. Ale, zdając sobie sprawę z
nagminnych skutków fochów,
które przekształcają się nieraz w
przysłowowy kamień obrazy —
lepmy dąsaniwa narowy.

Kamienie obrazy cieżą tu i
tam na życiu społecznym, w nie-
jednym środowisku adużuwa się
ich ciężar. Ciężar, którego dźwie-
gnięnie pozbowane jest sensu i
nie przynosi korzyści nikomu.

WIESŁAW PORZYCKI

Gdyby wartościować zawo-
dy, to nauczycielski po-
winien być u szczytu. Naj-
ważniejszy i najpierwszy. Przy-
pomnijmy sobie o tym naj-
częściej w dniu nauczycielskie-
go święta oraz gdy rozpoczyna
i kończy się rok szkolny. Na
co dzień ta hierarchia ważno-
ści zawodowej trochę się na-
platała, choć od dawien dawna
wiadomo, że niełatwo uczyć cu-
dzo dzieci.

Trzeba dowieść dystansu wo-
bec szkoły, by się przekonał,
ilo zaradczymy „ani od pol-
skiego” i „anu od matema-
tyki”, zaś wykładowca fizyki mi-
mo że nie był naszym wychow-
awcą i nie odbuliśmy z nim
ani jednej lekcji wychowaw-
czej potrafił na przerwie, w
czasie krótkich rozmów, niby
mimoходом wbić na na-
sze decyzje, postawy. Każdy na
takiego „swojego” nauczycie-
la.

Chyba żadnej innej profesji
nie stawia się tylu zadań, wy-
magań, co nauczycielom. Po-
winni być nieskazitelni, ma-
drzy, idealni, przeleci su-
funkcją, mieć talent pedago-
giczny, niewyczerpaną ciero-
wość, żelazne nerwy, świecić
przykładem własnego, nig-
nającego życia. Przymioty moż-
na by mnożyć, ale i tych wy-
starczy na jednego człowieka.
Inżyniera, ekonomistę, lekarza,
jeżeli wywiązuje się z zadań
produkcyjnych — nie rozlicza
się z tego, co robi poza pracą,
tak krytycznie jak nauczyciela.

Trudno sobie bowiem wyobra-
zić, by wychowawca poza szko-
łą swoim postępowaniem prze-
czuł temu, co głosił swoim pod-
opiecznym.

Bo chociaż był okres, kiedy
zawód nauczycielski nie był
ani ten najpierwszy, ani naj-
ważniejszy, to nie zmienili-
śmy swoich wymagań w stosunku
do pedagogów, ani oni nie za-
mierzali pracować gorzej.

Na długo przed zamysłem
reformowania polskiego szkol-
nictwa, kiedy jeszcze nie skru-
stolizował się kształt dziesię-
cioletki, porażający nauczycie-
le zaczęli dyskutować o nau-
czaniu po nowemu i o nowym
modelu wychowawczym. Tak
powstał ruch nowatorski i po-
znański system wychowawczy.
Z tego ostatniego, wypracowa-
nego razem z Uniwersyte-
tem im. Adama Mickiewicza w Po-
znaniu, korzysta cały kraj.
Naukowe Środowisko Poznania
zawsze miało liczący się wpływ
na kształt szkolnictwa. Leszc-
czyście do historycznych tra-
dycji nauczania, dopisało pier-
sze zbiorcze szkoły gminne. To



Na Dzień Nauczyciela

Najpierwsi i najważniejsi

właśnie stąd wzięły swój po-
czątek i tutaj najlepiej przy-
gotowano start w dziesięcio-
latkę. W najstarszym polskim
mieście — Kaliszu stworzono
Centrum Doskonalenia Naucz-
ycieli. W latach poprzednich
tamtejsze Studium Nauczyciel-
skie przyciągało słuchaczy i
spoza Wielkopolski. W Konin-
skiem wyrosły nowe szkoły
energetyczne, górnicze; zrodzi-
ły się, jako zaplecze kształco-
we kadry dla przemysłu. W wo-
jewództwie pilskim szczególnie
wiele wysiłku włożono w przy-
gotowanie dziesięcioletki; nie-
łatwo bowiem stworzyć sieć
zbiorczych szkół amicznych,
gdy w wielu przypadkach dzie-
ci trzeba do nich dowieźć leś-
nymi drogami.

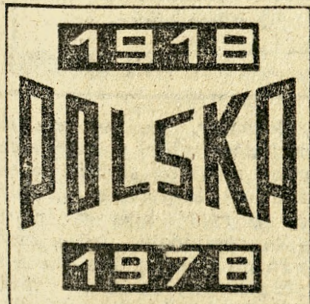
Mówi się, że być nauczycie-
lem to nie zawód a powołanie.
I snoro w tym prawdy. Liczba
godzin nauczycielskiego etatu
prawie o połowę mniejsza jest
niż w fabryce, ale gdyby do
niej dopisać rady pedagogiczne,
konsultacje, poprawianie
zeszłorocznych, ustawiczne dokształ-
canie...

Kiedy zapadła decyzja o
wprowadzeniu dziesięcioletki,
uzupełnienie wykształcenia,
doskonalenie wiedzy stało się
koniecznością. I chociaż więk-
szość uczących w szkołach, to
kobiety obciążone rodzinami,
nie trzeba ich było przekony-
wać o niezbędności uzupełnia-
nia wiedzy.

Podobnie jak nie trzeba
nauczycieli przekonywać, że
bez ich udziału oraz ideowego
zaangażowania nie zrealizują
się reformy. Biuro Polityczne
KC PZPR bardzo wysoko oce-
niło wkład nauczycielskiego
środowiska w przygotowanie
nowego kształtu polskiej szko-
ły.

Nie brakuje młodych ludzi,
którzy — dokonując świadome-
go wyboru decydują się na pra-
cę nauczyciela i wychowawcy.
Im, a także ich starszym, bar-
dziej doświadczonym koleżankom
i kolegom w Dniu Nau-
czyciela życzymy sukcesów —
szczęścia.

BARBARA GRZEGORZEWSKA



W cyklu publikacji „Polska
1918—1978” przedstawimy
problemy i dokonania sześć
dziesięciolecia. Dotychczas
wydrukowaliśmy zarówno tek-
sty naukowców, jak też dzien-
nikarzy „Głosu Wielkopolskie-
go”. Autorem dzisiejszego
artykułu jest wybitny historyk,
kierownik Zakładu Historii No-
wożytnej i Najnowszej Instytu-
tu Historii Uniwersytetu im.
Adama Mickiewicza w Pozna-
niu, prof. dr hab. Janusz Pa-
jewski.

O upadku dawnej Rzeczy-
pospolitej, od trzeciego
rozbioru, od roku 1795
do odbudowy państwa polskie-
go w roku 1918 upłynęło lat
123, a więc okres życia kilku
pokoleń. Okres, w którym na
ziemiach polskich dotykały się
wielkie, zasadnicze przemiany
społeczne i gospodarcze. Upa-
dająca w XVIII w. Polska —
była krajem rolniczym o feuda-
lnym ustroju społecznym. Pol-
ska odradzała się w drugim
dziesięcioleciu naszego wieku

to kraj gospodarki kapital-
istycznej z silną, uświadomi-
oną klasą robotniczą.

Okres rozbiorów, okres nie-
woli w rozumieniu społeczeń-
stwa polskiego jest okresem
tragicznym, pełnym nieszczę-
ci narodowych, klęsk, przesła-
dowania polskości przez rządy
zaborcze, kurczenia — jak mo-
gło się wydawać — polskiego,
narodowego, stanu posiadania.
A jednak w tym właśnie okre-
sie zaszły w życiu narodu zja-
wiska doniosłe, pozytywne, któ-
re sprawiły, że odzyskanie ut-
raconej niepodległości stało
się sprawą możliwą. Niemal

dwukrotnie wzrosła liczba Po-
laków i znacznie rozpowrze-
dzała się oraz pogłębiła świad-
omość narodowa.

Wraz z załamaniem się feuda-
lizmu i kształtowaniem się
na ziemiach polskich elemen-
tów kapitalizmu rozszerzało się
dotychczasowe pojęcie narodu
na inne poza szlachecką warstwę
społeczną, na mieszczań, na
chłopców. W swoistych wa-
runkach polskich nie tylko roz-
wój sił wytwórczych, nie tyl-
ko przemiany stosunków pro-
dukcji spowodowały koniec
ciężkiego pojęcia narodu szla-
checkiego. Działy tu także i
czynniki polityczne, działają-
ce w kierunku podważenia
działu szerokiej warstwy naro-
du w walkach narodowo-wyz-
woleńczych od Insurekcji Ko-
ściuszkowskiej i legionów Da-
browskiego począwszy.

Świadomość narodowa roz-
szerzała się i pogłębiała, choć
w każdej klasie, w każdej gru-
pie społecznej występowała w
inny sposób. Był to bądź u
szlachtyców dawnych szla-
checkich władców kraju żyw-
wiązek z tradycjami dawnej
Rzeczypospolitej bądź też po-
śród warstw ludowych pocu-
cie odrębności od zaborców, od
rębności religijnej, językowej,
obyczajowej, Rzecz prosta, ina-
czej kształtowała się świad-
omość narodowa, inaczej św a-
domość klasowa. Trafnie ujął
to prof. J. Chlebowski w sło-
wach: „Poczucie solidarności

klasowej stało się podstawą
procesów integracyjnych w ska-
li poziomej, więz narodowa z
kolej odegrała rolę spoiwa w
ponowych (ogólnonarodowych)
procesach integracyjnych”.

Od świadomości narodowej,
występującej u jednych silniej,
slabiej u drugich, ale powo-
szechnej, odróżnić należy świa-
domość polityczną, która nie-
zaprzeczenie charakteryzowała
tylko część narodu. Świad-
omość polityczna to przekonanie
o niewątpliwym, mającym
nastąpić w jakimś bliżej nie
określonym czasie, od-
zyskaniu niepodległości i wią-
żące się z tym przekonaniem
pragnienie odbudowy własne-
go państwa. Łączyła się z tym
mglista zwykle i niejasna wi-
zja tego przyszłego państwa.
Wizja ta zastępowała często

program społeczny i służyła za
narzędzie do rozwiązywania
trudności społecznych.

Mglistość wizji niepodległe-
go państwa wynikała nie
tylko z podziału kraju
na trzy odrębne dzielnice roz-
biorowe. To nie tylko różne
stosunki polityczne, odmien-
ne ustawodawstwo, inna admi-
nistracja. To również głąb-
kie różnice społeczne i gospo-
darcze dzielące społeczeństwo
polskie. Królestwo, Galicja Za-
chodnia, częścią, ale tylko
częściowo dzielnica prus-
ka dawały jednak wa-

główny wrogiem Polski, głów-
ną zaporą na drodze do nie-
podległości. Przez długi czas,
przez większą część okre-
su rozbiorów główną za-
porę upatrywano w Ro-
sji. Rosja bowiem zagarnę-
ła największą część dawnej
Rzeczypospolitej przedrozbi-
orowej i, co bardzo ważne, pod
panowaniem rosyjskim znaj-
dowała się stolica kraju — War-
szawa. Można by wyobrazić so-
bie kadłubowe państwo pol-
skie bez Poznania czy Kra-
kowa, nie sposób było wyima-
gnować sobie państwa polskie-
go, najbardziej kadłubowego,

główny wrogiem Polski, głów-
ną zaporą na drodze do nie-
podległości. Przez długi czas,
przez większą część okre-
su rozbiorów główną za-
porę upatrywano w Ro-
sji. Rosja bowiem zagarnę-
ła największą część dawnej
Rzeczypospolitej przedrozbi-
orowej i, co bardzo ważne, pod
panowaniem rosyjskim znaj-
dowała się stolica kraju — War-
szawa. Można by wyobrazić so-
bie kadłubowe państwo pol-
skie bez Poznania czy Kra-
kowa, nie sposób było wyima-
gnować sobie państwa polskie-
go, najbardziej kadłubowego,

o charakterze najbardziej prze-
jściowym bez Warszawy. Po-
glądy wszakże na Rosję jako
na głównego wroga zaczęły u-
legać powolnym zmianom pod
koniec XIX wieku. Rodził się
i coraz bardziej umacniał po-
gląd, że to nie Rosja, lecz Pru-
sy-Niemcy są głównym wro-
giem i główną zaporą na do-
drożę do niepodległości. Pogląd
ten ugruntowywał się nie tyl-
ko dlatego, że nacisk germa-
nizacyjny był w zaborze prus-
kim silniejszy i groźniejszy niż
nacisk rusyfikacyjny w zabo-
rze rosyjskim, ale dlatego prze-
de wszystkim, że pod panowa-
niem pruskim znalazły się
„ziemie macierzyste” Polski,
jak je trafnie określił prof. Z.
Wojciechowski. Na znaczenie
ziem zachodnich, „ziem macie-
rzystych” zwrócił uwagę pod

koniec XIX wieku znakomity
pisarz polityczny J. L. Popław-
ski.

Poglądy jego rozwinał później
R. Dmowski. Opierały się one
na przekonaniu, że Prusy mia-
ły istotne interesy nad Wartą,
nad dolną Wisłą, nad Bałty-
kiem, to zaś kazalo im prowa-
dzić bezwzględna walkę z pol-
skością. Rosja natomiast w ru-
syfikacji, a nawet w posiadani-
u Kongresówki, była znacz-
nie mniej zainteresowana niż
Prusy w posiadaniu Poznań-
skiego i Pomorza i dlatego
znacznie łatwiej mogła się po-
godzić z uznaniem polskiego
charakteru Królestwa.

Sytuacja międzynarodowa
wywierała wpływ niepo-
średni na prądy politycz-
ne, szerzące się w spo-
łeczeństwie polskim. W wie-
ku XIX zasadniczą ce-
chą układu stasunków mię-
dznarodowych były przy-
jazne, ścisłe związki pomiędzy
Prusami i Rosją. Jedną z głów-
nych tego przyczyn była wspól-
nota interesów wobec uja-
zmionie Polski. Engels nazwał
sprawę polską „cementem” spa-
jającym państwa rozbiorowe.
W erze imperializmu, rozbież-
ności interesów imperialistycz-
nych postawiła naprzeciwko
siebie z jednej strony państwa
centralne, to jest Niemcy i
Austro-Węgry, z drugiej zaś
Rosję. Sprzecznosc, powstała w
Dokolenie na str. 4

JANUSZ PAJEWSKI

NIEPODLEGŁOŚĆ WOLĄ NARODU

Dokończenia ze str. 3

wyniku odmiennych interesów imperialistycznych, wzięła górę nad solidarnością, która nakazywała sprawę polską.

Sprzecznosci interesów imperialistycznych doprowadziły do powstania w Europie dwóch przeciwnych bloków. Były to Trójpzymierze (Niemcy, Austro — Węgry, Włochy) i Dwuprzemierze (Francja i Rosja). Układami z roku 1904 z Francją i z roku 1907 z Rosją zbliżyła się do Dwuprzemierza Wielka Brytania; powstało w ten sposób Trójporozumienie. Konflikty pomiędzy mocarstwami (marokański w 1905 i 1911, bośniacki w 1908/9, bałkański w 1912/13) zapoczątkowały nieuchronne zbliżenie się wojny europejskiej. Przed narodem polskim stało więc pytanie, jakie ma zająć stanowisko w nadchodzącym konflikcie zbrojnym, po czyjej stronie. Pytanie to narzucało się tym usilniej, że wojna niemiecko — austriacko — rosyjska musiała się toczyć na ziemiach polskich.

Mówiąc ogólnie i z konieczności upraszczając skomplikowaną sprawę, wyłoniły się cztery kierunki: 1) ugodowcy, to jest ci przedstawiciele wielkiej burżuazji i wielkiej własności ziemskiej, którzy nie widzieli możliwości odzyskania niepodległego bytu w dającej się przewidzieć przyszłości, a za razem mocno byli zastraszeni po roku 1905 rewolucyjnym ruchem robotniczym i w państwach zaborczych szukali przed nim ochrony; 2) zwolennicy dawnego kierunku powstającego, którzy głównego wroga widzieli w Rosji i przeciwko carskiej Rosji chcieli walczyć za wszelką cenę; wyobrażali sobie, że w wyniku wojny uda się z oswobodzonego od Rosjan Królestwa utworzyć kadłubowe państwo polskie, może nieco poszerzone w kierunku wschodnim, może połączone z Galicją i związane unią dynastyczną z monarchią habsburską; 3) ci, którzy w Prusach upatrywali główne zagrożenie na drodze do niepodległości, pragnęli zwycięstwa Rosji w jej konflikcie z Niemcami i sadzili, że zwycięstwo to przyniesie jednoczenie ziem polskich, chociaż by w pierwszej fazie pod rządami rosyjskimi, pod panowaniem cara; 4) rewolucyjni wreszcie — nie widzieli możliwości odbudowy państwa polskiego w ustroju kapitalistycznym, uważali, że niepodległość przyniesie może dopiero powszechna rewolucja i obalenie w całym

świecie, w każdym razie w Europie, ustroju kapitalistycznego.

Gdy oceniać powyższe kierunki, zwłaszcza antyrosyjski i antyniemiecki, pamiętać musimy, iż myślicy, bardziej wyrobionym ich wyrazicielem od budowania państwa polskiego rysowało się etapami. Podobnie jak w XVIII wieku dawna Rzeczpospolita upadła etapami (trzy rozbiory) tak i w XX wieku przyszłe państwo polskie etapami zostanie przywrócone do życia. Takie przekonanie przetrzało w społeczeństwie przez całą epokę rozbiorową. Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, rząd Wielkopolski, a także — zwłaszcza w pierwszych latach — i autonomia galicyjska uważano tylko za etap na drodze do odzyskania pełnej niepodległości. Nikt nie ustronił np. w Księstwie Warszawskim ziszczenia ostatecznego celu narodu polskiego. To było i później. Podczas pierwszej wojny światowej niektórzy politycy jak np. A. Lednicki wyrażali pogląd, że nie jedna — tocząca się wówczas — wojna, ale dwie wojny przyniosą Polsce pełną niepodległość.

Pierwsza wojna światowa miała wiele różnorodnych przyczyn, ale w ich przedzie nie było sprawy polskiej. Żadne z biorących w niej udział mocarstw nie miało interesu w jej poruszeniu. A jednak kwestia polska samą swym ciężarem gatunkowym wysunęła się od razu i jako doniosły problem polityki europejskiej. Jednakże zarówno warunki, które doprowadziły do wybuchu wojny, jak i złożony charakter sprawy polskiej, niełatwej przecież do rozwiązania, jak wreszcie fakt, że w państwach zaborczych zabrakło mężów stanu wyższej miary, wszystko to sprawiło, iż żaden z zaborców nie mógł się zdołać na program rozwiązania problemu polskiego.

Rosja odezwała naczelnego wodza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zapowiedzią „odrodzenie” Polski „swobodnej w wierze, języku i samorządzie” pod wielokrotnym berłem monarchów rosyjskich. Tego stanowiska nie zmienił w sposób istotny rozkaz cara Mikołaja II do armii i floty, mówiący, że cele wojenne Rosji to Konstantynopol i „wolna” Polska. Rząd Tymczasowy mówił o Polsce „po-

łączonej z Rosją wolnym sojuszem wojskowym”. Wiadomo, jak frazesy odezwy Rządu Tymczasowego napiętnował Lenin. Istotne zmiany w stanowisku Rosji przyniosła dopiero Rewolucja Październikowa, która sprawę niepodległości Polski postawiła jasno.

Rządy państw centralnych tzw. aktem 5 listopada 1916 proklamowały utworzenie „niezawisłego” Królestwa Polskiego go politycznie, gospodarczo i militarnie ściśle związane z Niemcami. Kadłubowe to państwo obejmowało miało Kongresówkę uszczuploną od zachodu, może nieco rozszerzoną poza Bug w kierunku wschodnim.

Państwa zachodnie niemal aż do Rewolucji Październikowej uważały sprawę polską za problem wewnętrzny rosyjski i ograniczały się do niewiele mówiących zapewnień życzliwości. Dopiero Rewolucja Październikowa i następnie klęska państw centralnych, upadek cesarstwa Hohenzollernów i rozpad monarchii austro-węgierskiej pozwoliły na odbudowę państwa polskiego, złożonego z wszystkich trzech dzielnic podziałowych, aczkolwiek nie obejmującego jeszcze wszystkich ziem polskich na zachodzie.

W okresie rozbiorów, w okresie niewoli, trwała w Polsce ciągła dyskusja na temat przyczyn upadku dawnej Rzeczypospolitej, czy były to przyczyny zewnętrzne, czy wewnętrzne, czy naród polski sam spowodował upadek swego państwa przez wady ustroju, polityki, gospodarki, czy też katastrofę przyniosła przemoc sąsiadów.

Podobnie po roku 1918 dyskutowano namietnie, czy naród polski osiągnął się własnym wysiłkiem i wysiłkiem tym odzyskał niepodległość, czy też spowodowały to pomysł nie czynnik zewnętrzny, a więc upadek trzech wrogich monarchii zaborczych, zwycięstwo państw zachodnich.

Dzisiaj powiedzieć możemy stanowczo: o odzyskaniu niepodległości zdecydowała wola narodu, który z upadkiem swego państwa nie pogodził się nigdy i przetrwał niewolę. Chwilę natomiast przywrócenia niepodległego bytu wyznać może jedna krótkolukowa międzynarodowa — Rewolucja Październikowa, następnie klęska Prus — Niemiec i rozpad Austrii.

JANUSZ PAJEWSKI

Jak to się dzieje, że pojedyncze dźwięki, ujęte w pewne kombinacje harmoniczne — śpiewane czy grane na rozmaitych instrumentach, oddzielnie bądź przez całe zespoły muzyczne — oddziałują na naszą psychikę, budzą w nas nastroje wesołości, zadumy, przynębienia lub żalu? Co więcej, nie wszyscy reagujemy na nie identycznie, nie wszyscy też w równym stopniu chwytamy melodię, potrafimy ją bezzębnie zanucić. Nie każdy też uczy się z łatwością gry na dowolnym instrumencie muzycznym. Sprawy te od dawna były przedmiotem rozważań lekarzy, akustyków, filozofów, no i oczywiście samych muzyków.

Pierwsza teoria — Helmholtza — pochodzi z XIX wieku. Według niego ucho nie tylko chwytta dźwięki, ale je analizuje i poprzez włókna nerwu słuchowego przekazuje do mózgu. Zarówno Helmholtz, jak i inni badacze dziewiętnastowieczni traktowali ucho jako rodzaj instrumentu do pomiarów elektroakustycznych, czynno absolutnie nie jest. Potrafi natomiast rozróżniać stosunki zachodzące między częstotliwością, natężeniem i czasem trwania dźwięku, a więc opisać jego formę. Sposób, w jaki się to odbywa, opisał badacz francuski Emil Leipp.

Pod wpływem wibracji powietrza zaczyna również wibrować błona bębenka ucha i przekazuje te wibracje do młoteczka, kowadełka i strzemiączka (małe kościeczki w uchu), stanowiących filtr intensywności dźwięku. Z kolei tzw. ślimak zakodowuje wibracje mechaniczne przekazane przez bębenek i przetwarza je w impulsy elektryczne. Poprzez nerw słuchowy otrzymuje je mózg i odpowiednio przetwarza w subiektywne wrażenia wysokości, brzmienia, siły i czasu trwania dźwięków, przy czym wysokość określa melodię i harmonię, brzmienie — barwę dźwięku, siła odpowiada modulacji intensywności, a czas trwania poszczególne dźwięki wyznacza rytm danej melodii.

Ucho jest szczególnie wrażliwe na rytm, który stanowi klucz percepcji w czasie. Jednakże ucho nie potrafi mierzyć ani częstotliwości dźwięków, ani czasu ich trwania. Na tym opiera się fakt, że muzycy mogą modyfikować czas trwania identycznych nut w partyturze. Wzmaga się w ten sposób dramatyczność gry i w rezultacie czas psychologiczny, a więc odczuwany przez słuchaczy, różni się od czasu fizycznego trwania pewnych dźwięków.

Dlaczego Beethoven mógł komponować

Tajemnice ludzkiego ucha

Rytm zmienia się również w zależności od typu muzyki. W muzyce europejskiej, klasycznej przeważa rytm krótki, takt trwa przeważnie dwie do trzech sekund. Inaczej jest w muzyce orientalnej, gdzie rytm może przedłużać się do 50 sekund. Rytm byłby nieuchwytny, gdyby ucho nie rozróżniało dźwięków bardzo krótkich, mikrodźwięków. Właśnie ta zdolność oddzielania czasowego mikrodźwięków określa finiszę pracy filtracyjnej, dokonywanej przez system słuchowy. Dotyczy to zarówno odstępów czasowych, jak i zmian w częstotliwości. Muzycy doskonale słyszą np. dźwięki trwające kilka tysięcznych sekund, ale równie dobrze chwytają różnice w częstotliwości wielkości 1 herca. Ucho bowiem przystosowuje się w zależności od potrzeb do kodowania obu rodzajów zmian.

Wielce ciekawy eksperyment przeprowadził ze studentami konserwatorium wspomniany już Leipp. Dał im do przesłuchania płytę z kołysanką wietnamską, a następnie polecił zrekonstruować jej partyturę w nutach europejskich. Z kolei inny student, który nie brał udziału w pierwszej części eksperymentu, zaśpiewał kołysankę w oparciu o transkrypcję swych kolegów. I okazało się, że było to całkiem coś innego. Dlaczego? Student, kształceni w solfeżu przy pianinie, wszyscy słyszeli pół i ćwierć tony. Kołysanka oryginalna natomiast miała linię melodyczną ciągłą, złożoną z dziesięciu odcińków po ok. 10 sekund. Poza tym melodia oparta była na skali pięciotonowej, której nuty nie pokrywają się w pełni z zapisanymi przez studentów. Wysokość tych tonów w oryginalnej jest dość płynna i modulowana odpowiednio do pąsży melodii. Okazało się zatem, że wybór skali jest sprawą dość dowolną i że każdy stosuje taką, jaka związana jest z kulturą, w której rości. A poza tym istnieje różnica między percepcją muzyczną a wysłuchaniem w ogóle: akord pozostał w ścisłym związku z ustaloną techniką i składnią utworu (tonacja, melodia, sąsiedztwo dźwięków itp.).

Przyswojenie sobie kultury muzycznej zaczyna się wcześnie, już 15-miesięczne dziecko

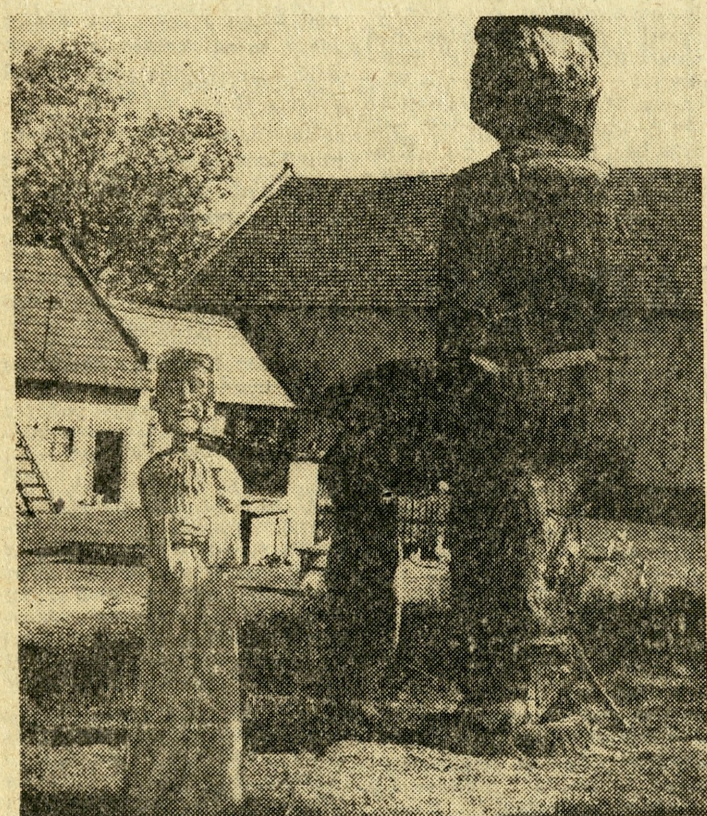
może zaśpiewać fragment piosenki, której przedtem nie słyszało, a więc rozróżniać interwały. Dziecko 6-letnie zaczyna pojmywać, na czym polega melodyka, a 10-letnie chwytta związki między różnymi tonami. Słuchacz wykształcony ma je częściowo w pamięci: tonacja krzyżkowa jest wesoła, tonacja molowa smutna. Ale nie jest wykluczone, że Eskimos albo Indianin znad Amazonki uzna, że marsz żałobny go rozwesela, a fanfara smuci...

Muzyka różni się nie tylko w zależności od rodzaju kultury, różni się także w percepcji poszczególnych słuchaczy z tego samego kraju. Termin: słuch muzyczny odnosi się do wielu różnych elementów: jedni zauważają, że się go dziedziczy, inni, że decyduje nauka i wpływ otoczenia, ale sprawa nie jest dotychczas rozstrzygnięta. Sa natomiast instrumenty, służące do badania zdolności w tym kierunku. Najstarszym z nich jest audiometr tonalny. Stwierdzono m. in., że dzieci słyszą dobrze tony wysokie nawet do 18—20 tys. herców, natomiast starsze osoby powyżej 10 tys. herców nie słyszą już nic. Także muzycy starzejac się słyszą gorzej, bowiem błona bębenkowa i mięśnie wiotczeją.

Na koniec wyjaśnienie zagadki. Jak było możliwe, że Beethoven, będąc już zupełnie głuchy, mógł skomponować IX symfonię? Otóż zdaniem specjalistów, istnieje abstrakcyjna percepcja muzyki, niezależna od wszelkiej percepcji zmysłowej. Niektórzy kompozytorzy posiadają ją w takim stopniu, że mogą komponować prawie bez instrumentu. Ten rodzaj percepcji ma swe źródło w doświadczeniu słuchowym, datującym się od czasów wczesnego dzieciństwa. Taka własność abstrakcyjna pamięć muzyczną posiadał w wysokim stopniu Beethoven.

JAN BRZESKI

Rolnik — rzeźbiarz



„Siewca” — to tytuł rzeźby, jaką wykonuje Jan Darek z Pakostawca (woj. opolskie). Tej dziedzinie twórczości poświęca on wszystkie chwile wolne od pracy w gospodarstwie.

CAF — fot. Świdzki

Pomysł rzemieślników z Milicza

Dolnośląskie brylanty w nowym blasku

Legenda głosi, że szatan spostrzegłszy w rajskim ogrodzie wielkie zamieszanie Ewy do kwiatów, nadał im różne barwy także tworom ziemi, aby wznęcać w ludziach chciwość i pokusy. W tej legendzie z pewnością prawdziwe jest porównanie skarbów ziemi — kamieni szlachetnych i ozdobnych do kwiatów. Natura dała im najprzeróżniejsze trwałe kolory, niepowtarzalny blask. Agaty, ametysty, bursztyny, opale, kryształy górskie i inne kamienie szlachetne od czasów prehistorycznych były zawsze podziwiane — pełnej okazałości nabierały zaś w rękach rzemieślników i artystów.

Ziemie polskie obfitują w różne kamienie szlachetne i ozdobne które eksploatowano tutaj już od czasów starożytnych. Kupcy wszak nawet wytyczyli „bursztynowy trakt” nad Bałtyk, skąd przywozili bursztyn na ozdoby dla rzymskich kobiet. Od średniowiecza Sudety penetrowane były

przez poszukiwaczy skarbów z całej niemal Europy — głównie przez weneccjan i walończyków. Do dziś w rejonie Sudetów występuje jeszcze blisko 100 odmian kamieni szlachetnych i ozdobnych — „dolnośląskich brylantów”. Od niedawna znalazły one cenny patronat, który przywraca im pełny blask.

36 par złotych rąk

Bez wielkiego rozgłosu od ubiegłego roku picnierska inicjatywę podjęli rzemieślnicy ze szklarsko-mineralnej spółdzielni pracy „MILICZ” z Milicza (woj. wrocławskie) — jako pierwsi w Polsce uruchomili mini zakład produkcji galanterii kamieniarskiej. „Kamienie”, czyli surowiec do obróbki, stanowią właśnie dolnośląskie kamienie szlachetne: chryzoprazy, ametysty, opale, chalcedony, agaty, jaspisy, nefryty, serpentynity, granaty, turmaliny, a także wiele innych. W zakładzie milickiej

spółdzielni codziennie ręce rzemieślników „wyczarowują” z brył dolnośląskich kamieni szlachetnych piękne świeczniki, pudełka, bransoletki, pierścionki, wazon, kasety. Unikalny zakład zatrudnia zaledwie 36 rzemieślników — szlifierzy kamieni jubilerskich. Co miesiąc miliccy rzemieślnicy dostarczają do sklepów we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Warszawie wyroby wartości ponad miliona złotych.

Od niedawna spółdzielnia współpracuje z artystami — plastykami wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, którzy zapewniają piękne, atrakcyjne wzornictwo dla wyrobów z „dolnośląskich brylantów”. W rękach takich doświadczonych fachowców jak m. in. Anna Krolewska — szlifierz kamieni, Józef Janczura — pilarz, Andrzej Dolata — tokarz dolnośląskie kamienie szlachetne i ozdobne przetwarzane są w poszukiwaną na rynku krajowym galanterię artystyczną.

Dodajmy, że bez wielkich nakładów milicka spółdzielnia pracy mogłaby szybko zwiększyć aż 10-krotnie produkcję na rynek krajowy, gdyby tylko otrzymała... kilka niezbędnych maszyn. Nie muszą to być maszyny nowe — mogą być obrabiarki, tokarki, frezarki wyeksploatowane, które po odpowiedniej adaptacji rzemieślnicy z Milicza mogliby wykorzystać do nadawania „dolnośląskim brylantom” nowego, pięknego blasku. Konieczna jest w tej sprawie pomoc ze strony przemysłu — pierwsze oferty przekazania wyeksploatowanych maszyn rzemieślnicy z Milicza otrzymali już od Fabryki Automatów Tokarskich we Wrocławiu. Rozmowy na ten temat są już pomiędzy zainteresowanymi finalizowane.

Co dalej?

Gdzie można kupić piękne wyroby z dolnośląskich kamieni szlachetnych i ozdobnych? Odpowiedź nie jest prosta. Okazuje się, że wyroby milickiej spółdzielni sprzedawane są „przy okazji” — np. we Wrocławiu można je kupić m. in. w dwóch sklepach na starym rynku (jeden specjalizuje się w sprzedaży kosmetyków, natomiast drugi handluje szkłem i kryształami). Nie ma co ukrywać. Handlowcy na nowość „rodem”

PLASTYKA

Poetyckie i refleksyjne malarstwo

W salach poznańskiego BWA duża i w sumie z całą pewnością interesująca wystawa malarstwa Ireny Brzozowskiej-Flieger. Malarstwo figuratywne. Poetyckie w swym działaniu i refleksyjne, dążące do przekazania nam, poza samą grą plam barwnych i linii na płótnie, jakichś własnych myśli, smutków i radości, refleksji nad życiem.

Plaski i sylwetowy sposób traktowania postaci, skłonność do stosowania pewnych rytmów i powtórzeń, nasuwa skojarzenia z malarstwem młodej nowej figuracji. Operowanie symbolem, nastrojem i dążącym programowo do metafory tytułem, wskazuje na

Irena Brzozowska-Flieger „Dokąd pędzą I” (olej).

Fot. — T. Fitzner



zafascynowanie autorki malarstwem symbolizmu i Młodej Polski. Sugeruje, że więcej jest w tym malarstwie kontemplacji i refleksji niż emocji i tak charakterystycznego dla nowej figuracji, szerokiego teatralnego gestu.

Od poprzedniej wystawy malarstwa Ireny Brzozowskiej-Flieger w tych samych salach „Arsenału” minęło już ponad pięć lat. W porównaniu z tamtymi obrazami sprzed lat, które wydały mi się wtedy nazbyt młode, Baconowskie, jej malarstwo stało się bardziej dojrzałe, wyciszone i poetyckie. Więcej ma nam dziś do powiedzenia. Jest też bogalsze w samej swej materii malarzkiej.

W poznańskim środowisku plastycznym, które zdominowane zostało w ostatnich latach przez twórców młodych, coraz więcej znaczących zaczyna znowu artyści dojrzały należący do poprzedniej generacji. Do takiego wniosku skłaniają liczne w tym roku ekspozycje indywidualne w poznańskim „Arsenale”.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Wiadomo już, że w przygotowaniu jest wielka monografia, będąca ukoronowaniem obchodów 150-lecia istnienia Biblioteki Kórnickiej. Słychać o pracy nad pełnymi monografiami ludzi, którzy ze zbiorami tymi w różnych okresach dziejowych wiązali swe życie. Ale równo legie istnieje potrzeba szerszego, poza specjalistycznymi wydawnictwami, docierania z wiedzą o tej strażnicy polskości, upowszechniania tej wiedzy możliwie szeroko. Czyż to na przykład Marceli Korman w „Opowieściach Kórnickich” które „Głos” zrecenzował już oddzielnie.

Starannie wydała oficyna poznańska „Poemat Piastowski” Ryszarda Daneckiego, bardzo ciekawie opracowany graficznie przez Andrzeja Jeziorkowskiego. Danecki zagłębia się w staropolszczyznę, w główne wątki historyczne, sięga wyobraźnią po terytorialne powiązania obszaru określonego dziś pojęciem „ziemi piastowskiej”. A w tym wszystkim brzmiałyby ty rodowód naszej tradycji i współbrzmienia nowoczesności, łączące je nici nieodmiennej w podłożu polskości. Pociągą odbiorcę zarówno fabularno-legendarne treści jak stylizowaną ale przystępną formę. Tu była konieczna szeroka wizja poetycka, wężniejsza o wiele od samej sprawności warsztatowej, tu nieodowne stawało się historyzujące myślenie. Przeczytanie już ten temat parę razy, zawsze doznaję tej samej satysfakcji estetycznej i wyobraźniowej, jednocześnie zaś czując podziw dla autora.

Są u nas tacy, którzy wytkną autorowi a to „aktualność” te matyczną, a to „prześludzoną” polskość, a to coś jeszcze innego. Będzie to tylko jeszcze jednym dowodem ważności tego utworu. Potrzebnego, budzącego wzruszenie, skłaniającego do przemyśleń...

Do niejednych przemyśleń skłania też zbeletyzowany za pis przeżyć Michała Misiornego.

Z książką na ty

Przemyślenia i tworzenie

go — „Sierpień w Getyndze” Autor, doskonale wprowadzony w problematykę niemiecką interesujący się zwłaszcza zjawiskami zachodzącymi w RFN, w swoim dzienniku (taką bowiem formę przybrał ten zapis autorski) łączy własne reminiscencje osobiste z ówczesnymi wojny z aktualnymi doznaczeniami z bytności w Getyndze. Te nurty spleta jakby trzeci, sięgający w refleksyjnie potęgi, łączące je nici nieodmiennej w podłożu polskości. Pociągą odbiorcę zarówno fabularno-legendarne treści jak stylizowaną ale przystępną formę. Tu była konieczna szeroka wizja poetycka, wężniejsza o wiele od samej sprawności warsztatowej, tu nieodowne stawało się historyzujące myślenie. Przeczytanie już ten temat parę razy, zawsze doznaję tej samej satysfakcji estetycznej i wyobraźniowej, jednocześnie zaś czując podziw dla autora.

właśnie jest to też niestety ważne. Misiorny doskonale potrafi widzieć zjawiska w ich szerokich perspektywach, w ich rodowodach i aktualnych sprawach. To zezwala mu na maksymalny obiektywizm w ocenie zjawisk, na niepoddawanie się jakiegokolwiek euforii, ale i na nieletonęcie w jakimś czarnowidztwie. Opowiada pozornie beznamie

nie, potrafiąc impresją, zaskakuje cytatem, rzuca jakąś refleksję i oto nieoczekiwanie odlatują się przed czytelnikiem pokazywany obszar spraw i zjawisk, często mu w ogóle nieznanych czy potąd niezauważonych. Jest to rzadka za leto, zwłaszcza w ocenie sto sunków polsko-niemieckich w dyscyplinach poznanaukowych, stąd też wartość poznawcza tego z węgry skreślonego zapisu.

Do dzisiejszego przeglądu nowych pozycji Wydawnictwa Poznańskiego wybrałem celowo takie książki, które pozwolą na orientację się i ocenę coraz pełniej krystalizujące się główne kierunki pracy edyterskiej tej oficyny: Z jednej strony mamy tutaj otwarte okno na sprawy typu książki Misiornego, a obok realizowane w świetnej serii dzieł pisarzy skandynawskich zwrócenie bacniejszej uwagi na

Północ a z drugiej — ożywi współczesną literaturę i naukę polską — kładzenie dużego akcentu na te pierwiastki, które ukazują tak dawną jak aktualną rolę obszaru wielkopolskiego.

Na zakończenie jeszcze jedna pozycja, niejako dokumentująca powyższe uwagi, ładnie graficznie wydany tom pt. „Przybliżenia” (z podtytułem: Poeci NRD o Polsce), w wyborze, z przedmową i notami biograficznymi Stefana H. Kaszyńskiego, który nam w sposób bardzo przejrzysty poszerza się obszar motywów i tematów polskich w poezji niemieckiej. Podkreślić trzeba wysoką jakość przekładów, dokonanych przez różnych tłumaczy, co dobitnie ilustruje swego rodzaju nawet fascynację poetów ze wschodnich Niemiec sprawą polską najszerszej pojmowaną. Ta fascynacja obejmuje poetów wszystkich literackich pokoleń, i to we wszystkich tematach nurek określających tę poezję, obrachunkowej, gdzie najgłębiej przeżywamy w poczuciu gorzkości winy jest temat obywatelskiego polskiego patriotyzmu i naszej aktualnej współczesności. Jest w tych utworach nie tyle poczucie obowiązku, pokuty, jak to się przedtem zdarzało, a i dziś wraca niekiedy mocnym akcentami, ale pragnieniem — jak to trafnie we wstępie określa Kaszyński — „przełamania barier dzielących ludzi po obu stronach Odry”. W tym waga tej poezji, stąd też po trzeba jej znajomości.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



NA KOGO LICZYĆ

Będąc świeżo po lekturze artykułu, zatytułowanego „Zrobić czy tylko zarobić” („Głos” z 6 bm. — dop. red.) postanowiłem na gorąco napisać o własnych doświadczeniach na temat stosunku do pracy, któremu to zagadnieniu autor poświęcił swe rozważania. Jestem kierownikiem kilkusobowego zespołu ludzi i może właśnie dlatego, że jest ich niewielu i mam z nimi codziennie bezpośredni kontakt, łatwo odróżniam tych, co „robią” od tych, którzy „chcą tylko zarobić”. Przyszedł mi jednak mus, że z początku mojej pracy w tej ekipie dawałem się też nabierać na pozorowane zaangażowanie i zapół do pracy, na czym cierpieli ci kole-dzy, którzy bez wielkich wobec mnie, jako kierownika, deklaracji i bez „bębnienia” o tym, co zrobili i co zamierzają dokonać, po prostu spokojnie wykonywali swe zadania.

Ten trudny dla mnie okres w ocenianiu rzeczywistego stosunku do pracy, mam już (jak sądzę) za sobą, ale ponieważ kosztował mnie on nieco rozczarowań i przykrości, chce zwrócić na to uwagę. Teraz już wiem „bez pudła”, na kogo faktycznie mogę liczyć, a kto w ostatniej chwili musi akurat iść do lekarza, bo go gardło boli, lub nie może pozostać — gdy to jest niezbędne — pół godziny dłużej, gdyż właśnie przyjeżdża ciocia. Tyle, że tacy właśnie jakoś nie mogą później pojąć, dlaczego ktoś inny, nie zaś oni, przy nadarzającej się okazji został przez dyrektora wyróżniony. (3045)

ZBIGNIEW R. — Kaliskie

DO ZSYPU W OPAKOWANIU

Mieszkam w tzw. „desce”, tj. bloku 10-piętrowym (w Poznaniu na Osiedlu Piastowskim 100), gdzie są zsypy na śmieci. Wejście do tych zsypów to obraz niechlujstwa, i to tak z winy lokatorów, jak i dozorców. W celu zapobieżenia zapychania zsypów wprowadzono patentowe zamki, tak, że korzystając z danego zsypu tylko lokatorzy jednego piętra, co jednak, niestety, nie wpłynęło na zachowanie większego porządku. Część śmieci z wiader spada na podłogę i leży taką stertą tydzień i dłużej. Nikt zaś nie podnosi tego, co spadnie. A ponadto do tych pomieszczeń składa się również te śmieci, które nie mieszczą się w zsypie. Dozorca powinien codziennie nie tylko sprzątać te pomieszczenia ale i dezynfekować, czego jednak nie czyni. Ogranicza się do usunięcia śmieci z tych pomieszczeń, lecz czyni to rzadziej niż raz na tydzień. Zsypanie jest dosłownie obłożony brudem, a w całym budynku unoszą się przykre zapachy. Z własnego doświadczenia chciałem powiedzieć, że dla utrzymania w czystości wiadra na śmieci, pakuję śmieci w foliowe torebki. „Głos” poruszył niedawno sprawę produkcji tanich toreb do śmieci („A może śmieci do worków” — 3. X. br.). Może uda się coś wywalczyć w tej sprawie? Powinno obowiązywać wyrzucanie śmieci w opakowaniach, które powinny być tak wykonane i oznaczone, aby nie nadawały się do innych celów. (3022)

N. N. — Poznań

ZWIERZĘ TO NIE ZABAWKA

Smutna sprawa, powtarzająca się co roku, przyniesienie z wakacji do miasta małych psów i kotów. Niewątpliwie dzieci kapryszą, ażeby psiaka lub małego kotka w charakterze maskotki zabrać do domu i rodzice ulegają. Zapominają jednak o tym, że zgadzając się na zabranie zwierzęcia, są za nie odtąd odpowiedzialni. A więc muszą ponosić koszty utrzymania i podatku oraz przypilnować porządku. Muszą także uświadomić swoje dziecko, że żywe zwierzęta nie są zabawkami. Tymczasem byłem świadkiem takiego zdarzenia: ze szkoły przy ul. Rutkowskiego w Poznaniu wyszła gromadka dzieci (1—2 klasa). Jeden z chłopców trzymał za skórę parotygodniowego kotka. Chciałem kotka zabrać, żeby dzieci go nie dreczyły, ale w odpowiedzi usłyszałem „to jest nasz kot”. Kilka dni później znalazłem i podniosłem z ziemi „naszego kota” wygłodzonego, z zaropiałymi oczami; czołgał się, bo nie miał siły utrzymać się na nogach. Za taki stosunek dzieci do stworzeń odpowiedzialni są przede wszystkim ich rodzice. Trzeba, by zdawali sobie z tego sprawę. (2822)

ALEKSANDRA M. — Poznań

GDZIE MOŻNA ZGLASZAĆ MARNOTRAWSTWO PRĄDU

Odpowiadając na list czytelnika pt. „Odnosi się do każdego z nas” („Głos” z 30. IX. br.) Zakłady Energetyczne Okręgu Poznańskiego uprzejmie informują, że każde zauważone marnotrawstwo, dotyczące użytkowania energii elektrycznej, należy zgłaszać w naszych placówkach energetycznych, których adresy podane są na odwrocie otrzymywanych rachunków za zużycie energii elektrycznej i gazu.

LECHOSŁAW GRUSZCZYŃSKI
naczelný dyrektor

TEREN UPORZĄDKOWANO

W odpowiedzi na list pt. „Nad wrzesińskim jeziorem”, który ukazał się na Waszych łamach 19. 8. br. Komisja Porządku i Czystości przy Naczelniku Miasta i Gminy Września uprzejmie donosi, że teren letniska nad jeziorem został uporządkowany. Wytknięte w liście zaniedbania tłumaczymy trudnościami technicznymi jednostek, odpowiedzialnych za tego rodzaju obiekty. (2321)

ANDRZEJ GRACZYK — sekretarz Komisji

Milicza nierzadko jeszcze patrzy z rezerwą. Tymczasem pokazywane na wielu wystawach dolnośląskiego rzemiosła wyroby z kamieni szlachetnych i ozdobnych z Milicza wywoływały powszechny podziw i zapytania: gdzie to można kupić? Ostatnio jednak widać, że handlowcy zmieniają poglądy — spółdzielnia otrzymuje coraz więcej zamówień z całej Polski, np. na tzw. kaboszony, czyli „oczka” do pierścionków. Latem br. rzemieślnicy z Milicza wysłali wici na cały kraj, do wszystkich wojewódzkich przedsiębiorstw handlowych (WPHW i WSS „SPOŁEM”), informując o możliwościach do staw atrakcyjnej galanterii kamieniarskiej.

Podjęmowane są też starania aby zwiększyć dostawy surowca — czyli po prostu jeszcze lepiej „dobrać się” do bogactw dolnośląskiej ziemi. Planuje się powołanie wkrótce przy Kombinacie Geologicznym „Zachód” we współpracy z wrocławską spółdzielnią „Skala” tzw. lotnych brygad poszukiwaczy kamieni szlachetnych i ozdobnych. Dotąd bowiem zakład milicki surowiec otrzymuje przeważnie ze skupu od indywidualnych zbieraczy albo jako... „produkcję ubożną” z kopalni i kamieniołomów. Zapobiegliwość ta jest w pełni uzasadniona ambitnym programem rozwoju na przyszłość produkcji rynkowej milickiej spółdzielni — rocznie

maszyny i „złote ręce” rzemieślników będą już mogły wkrótce obrabiać dziesiątki ton „dolnośląskich brylantów”. I nie tylko dolnośląskich — importowane są także od niedawna piękne kamienie ze Związku Radzieckiego i Mongolii. Wyroby z nich także można będzie zakupić w sklepach.

Rzemieślnicy z Milicza sprawę „dolnośląskich brylantów” podjęli z własnej inicjatywy z dużym zapałem, dodajmy — z własnym ryzykiem. Spółdzielnia specjalizuje się bowiem od lat w innej „spokojniejszej” produkcji rynkowej i eksportowej (w br. wartość jej produkcji i usług ogółem wyniosła 82 miliony złotych). Rokrocznie np. za ponad milion złotych dewizowych rzemieślnicy milicy eksportują ozdoby choinkowe (m. in. do USA, Kanady, Grecji, Hiszpanii, RFN), wytwarzają także piękne maty dekoracyjne, a nawet... herbatniki i słodczyce.

W tradycyjnej działalności milickiej spółdzielni nie było kłopotów i ryzyka. Z kamieniami szlachetnymi i ozdobnymi sprawa jest trudniejsza, skomplikowana. Dlatego cenna jest każda pomoc dla rzemieślników — spółdzielców, którzy chcą lepiej wykorzystać bogactwo dolnośląskiej ziemi.

ZBIGNIEW ZAWADA

Świadectwa z czasów Kopernika

Frapujące jest śledzenie dziejów Ziemi Chełmińskiej w czasach Mikołaja Kopernika, na podstawie dokumentów pisanych, dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego, gromadzonych oraz interpretowanych przez dzisiejszych badaczy z Torunia.

W Traktacie Toruńskim 1466 r. — główne miasto Ziemi Chełmińskiej, ośrodek opozycji antykrzyżackiej i siedziba Rady Związku Pruskiego, ponoszące największy ciężar wojny trzynastoletniej Toruń — otrzymał od króla polskiego rozległe nadania ziemskie i liczne przywileje. Sowiec opłacił się król m. in. toruńskim mieszczanom, którzy — jak świadczy przechowywane w grodzie Kopernika „Skrypty dłużne” z tamtych czasów — udzielali miastu i związkowi pruskiemu pożyczki na pokrycie kosztów walki z Krzyżakami (był wśród nich diabeł astronom, Łukasz Watzendorfer). Przyłączenie do Królestwa oznaczało dla toruńian zniesienie granic, swobodny handel, pośrednictwo w nim między ziemiami polskimi, a również Holandią, Anglią i innymi krajami, prawo organizowania rocznych jarmarków, bicia własnej monety itd. Nastąpił wówczas wielki rozwój miasta w sferze materialnej i duchowej.

W ślad za rozkwitem ekonomicznym szedł artystyczny. W Toruniu znajdowała się większość warsztatów, cechów rzeźbiarsko-malarskich, złotniczych, kowalsko-slusarskich Ziemi Chełmińskiej. Na przełomie XV i XVI w. zasłynął wśród nich szczególnie jeden — rzeźbiarsko-malarski. Historycy sztuki nazwali go umownie „warsztatem św. Wolfganga”, od głównego dzieła — tryptyku w toruńskim koście św. Jana. Warsztat wykonywał produkcję artystyczną dla odbiorców z całej Polski, a szczególnie ożywione stosunki łączyły go z Warmią.

Bogate są zestawy zabytków rzemiosła artystycznego. Oto glazurowane kafelki podłogowe, zdobione drzwi drewniane, gotyckie skrzynie z metalowymi okuciami, metalowe drzwiczki — kraty z przełomu gotyku i renesansu, rzeźbione wyroby z brązu i mosiądzu, a wśród nich — „korzec chełmiński” (pojemnik — miara na zboże)... Całość — według osądu fachowców — świadczy o wysokim, poziomie kultury artystycznej anonimowych rękodzielników toruńskich. (PAP)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-355, Poznań.

Był katem obozu w Sobiborze

Za zbrodnie w Polsce G. Wagner powinien odpowiedzieć przed polskim trybunałem

Jak informowaliśmy — w sprawie o ekstradycję byłego zastępcy komendanta hitlerowskiego obozu zagłady w Sobiborze — Gustawa Franza Wagnera, brazylijskie Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło wnioski trzech spośród czterech występujących o to taństw, wśród nich Polski, za lecając Najwyższemu Trybunałowi Brazylijskiemu zajęcie się tylko wnioskiem złożonym przez RFN. To stanowisko resortowych władz wymiaru sprawiedliwości w Brazylii jest, w odniesieniu do polskiego wniosku, niezrozumiałe i nieuzasadnione — pisze dziennikarz PAP. Dzieło zagłady w obozie w Sobiborze dokonywane było bowiem przez hitlerowców na terenie okupowanej Polski, większość z ponad 250 000 ofiar, które poniosły w Sobiborze śmierć, to byli obywatele polscy. Przypomnijmy, że już w 1948 r., za zbrodnie popełnione w Sobiborze Wagner został — na wniosek Polski — wpisany na międzynarodową listę zbrodniarzy wojennych.

Wagnerowi udało się dotychczas uniknąć odpowiedzialności, podobnie zresztą jak ogromnej większości esesmańskich żałog obozów koncentracyjnych, w tym i około 180-osobowej grupy SS-manów i

strażników w Sobiborze, z których tylko 14 odpowiadało dotychczas przed sądami RFN. Z początkiem czerwca polskie MSZ przekazało rządowi Brazylii stanowisko Polski odnośnie jego ekstradycji. W lipcu władzom brazylijskim przekazano wniosek prokuratora generalnego PRL wraz z kompletem materiałów dowodowych uzasadniających wydanie Wagnera organom Prokuratury PRL.

Historia obozu w Sobiborze stanowi kartę dzieł martyrologii Polski pod okupacją hitlerowską, w czasie której poniosło śmierć ponad 6 mln obywateli polskich. Przypomnijmy, że w latach 1933—1945 ginęli Polacy z rąk hitlerowców w około 20 000 miejscach, a w ponad 6 000 hitlerowskich obozach, podobozach, więzieniach, komand robończych itp. Ta polityka eksterminacji narodu polskiego wyrażała się również w zmuszeniu ponad 2,5 mln osób do niewolniczej pracy w charakterze robotników przymusowych w III Rzeszy. Oboz w Sobiborze został zorganizowany przez hitlerowców w ramach tzw. Akcji Reinhard mającej na celu wyniszczenie obywateli polskich pochodzenia żydowskiego i był przeznaczony zwłaszcza dla osób z obszarów wschodniej Polski. Choć oboz ten czynny był tylko od maja 1942 r. do października 1943 r. — poniosło w nim śmierć ponad ćwierć miliona osób przede wszystkim z Polski. Byli wśród tych ofiar również dzieci z Zamojszczyzny. Gi-

neli też w Sobiborze radzieccy jeńcy wojenni, ludźmi przywiezionymi z Czechosłowacji, Francji, Holandii, Belgii, Austrii, Rumunii i Węgier. Ludobójstwo na masową skalę odbywało się w Sobiborze w 4 komorach gazowych. Dokumentacja dotycząca Wagnera w pełni potwierdza zbrodnie popełnione przez niego w tym obozie. M. in. brał udział w wyładunku ofiar z transportów kolejowych i wpędzaniu ich do komór gazowych. Jego gorliwość i okrucieństwo pozostały w pamięci tych niewiast, którzy przeżyli. W swych zeznaniach świadkowie nazywają go „demonem obozu” i „katem Sobiboru”. M. in. Wagner osobiście mordował w okrutny sposób osoby, które nie dość szybko wykonywały otrzymane polecenia lub próbowały stawiać opór na trasie do komór gazowej. Zostało udowodnione, że Wagner osobiście za mordował co najmniej 13 więźniów Sobiboru.

Jak wiadomo oboz w Sobiborze został zlikwidowany, a komory gazowe wysadzone w powietrze, by zatrzeć ślady zbrodni — niebawem po powstaniu więźniów obozu. Jednym z organizatorów a zarazem przywódcą tego zrywu był lejttnant armii radzieckiej Aleksander Pieczerski, a w grupie kierowniczej byli jeńcy radzieccy, Polacy oraz Żydzi. Powstanie to wybuchło 14 października 1943 r. — prawie dokładnie 35 lat temu.

PAP

Terroryzm włoski nie żyje w katakumbach

Skąd przeciekają informacje

W piątek 13 bm. w Neapolu odbyły się pogrzeby dwóch ostatnich ofiar włoskiego terroryzmu: zamordowanego 10 bm. w Rzymie (ale pochodzącego z Neapolu) wysokiego urzędnika ministerstwa sprawiedliwości Girolamo Tartaglione i oraz zastrzelonego dzień później neapolitańskiego lekarza sądowego, prof. Alfredo Paolelli.

Tymczasem policja włoska kontynuuje dochodzenie w celu wykrycia ich zabójców, których rysopisy opublikowano już w tutejszej prasie i rozesłała po całym Włoszech.

Prasa włoska zastanawia się nad okolicznościami ostatnich zamachów, w szczególności zabójstwa Girolamo Tartaglione, który pełnił funkcję dyrektora departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zwraca się uwagę na uprzedzenie kradzieży od kilku dni i przez nikogo dotad nie zdementowane pogło-

ski, iż terroryści mogą mieć swoich „informatorów” nawet wysoko postawionych, w Ministerstwie Sprawiedliwości a także w innych centralnych urzędach.

Jak w przeciwnym razie wytłumaczyć fakt — zapytuje 13 bm. komunistyczna „Unita” — że terroryści byli dokładnie poinformowani (piszą o tym w „komunikacie” ogłoszonym po zabójstwie w Rzymie) o nieznanej nikomu „z zewnątrz” fakcie, że Girolamo Tartaglione w dniach porwania Aldo Moro sprzeciwiał się ulaskawieniu jednej z uwiecznionych terrorystek? Wiedzieli także, iż razem z prof. Paolella przygotowywał reformę włoskiego systemu penitencjarnego. Jest to dowodem — pisze dziennik WPK — że terroryzm włoski nie żyje tylko w katakumbach, lecz działa w powiązaniu z niektórymi ośrodkami politycznymi. (PAP)

Obradowali handlowcy z krajów RWPG

Jak informuje węgierska Agencja MTI, 13 bm. w Budapeszcie zakończyło się X posiedzenie ministrów handlu wewnętrznego krajów RWPG, w którym uczestniczyły delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego.

W protokole podpisanym na zakończenie posiedzenia podkreślono pomyślny rozwój współpracy krajów członkowskich RWPG w dziedzinie handlu wewnętrznego. Zawarte podczas X posiedzenia porozumienie w dziedzinie przemysłu, specjalizacji i kooperacji i inne wniosły istotny wkład w rozwój bazy materialnej handlu. Podjęto decyzję o opracowaniu w przyszłym roku programu współpracy krajów RWPG w dziedzinie handlu wewnętrznego na lata 1981—1985. (PAP)

Komunikat NBP

Narodowy Bank Polski przypomina, że stosownie do zarządzenia ministra finansów z dnia 11 listopada 1977 r. (Monitor Polski nr 30, poz. 148) kasy oddziałów NBP i PKO dokonują do dnia 31 grudnia 1978 r. wymiany banknotów 50 złotych z datą emisji 1 lipca 1948 r. i banknotów 1000 złotych z datą emisji 29 października 1945 r.

Wymienione banknoty przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 30 czerwca 1978 r.

Narodowy Bank Polski prosi o przestrzeganie terminu wymiany wycofanych z obiegu banknotów.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — mapa miejsc pamięci narodowej na szlaku bojowym ludowego Wojska Polskiego 1943—1945.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Zbigniew Kwiatkowski w artykule „Tata musi?” wskazuje niektóre źródła przekazywane ludziami pracować tak jakby tego pragnęli.

W „POLITYCE” — Andrzej Mozołowski w publikacji „Nie ma cudów...” dowodzi, że najtrudniej szym do uzyskania dobrem w naszym kraju jest nie samoochoda, ani kolorowy telewizor, ani przydział dewiz na wyjazd zagraniczny, lecz telefon. I to niezależnie od tego, że telefon przynosi corocznie wielomiliardowe wpływy do skarbu państwa. Największym hamulcem rozwoju telefonii jest ostatnio budownictwo teletechniczne, w tym przede wszystkim pomieszczenia dla central telefonicznych. Autor proponuje, by to budownictwo przekazać resortowi łączności.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Jan J. Cehalski przedstawia wyniki swoich dociekań tego, dlaczego część ludzi z wyższym wykształce-

OPERA

„Orfeusz i Eurydyka” w galerii

Nowy kierownik artystyczny Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki — Mieczysław Dondajewski włączył się również do obchodów „Międzynarodowego Dnia Muzyki” — premierą opery Christoph Willibalda Glucka — „Orfeusz i Eurydyka” — 30 września. Dzieło to nie wystawiane dotąd na scenie Opery Poznańskiej, znane jedynie z wykonania estradowych, zainaugurowało nową formę działalności — prezentowanie wybranych spektakli operowych w hallu Muzeum Narodowego w Poznaniu. Stąd też wzięła się nazwa cyklu „Premiera w galerii”.

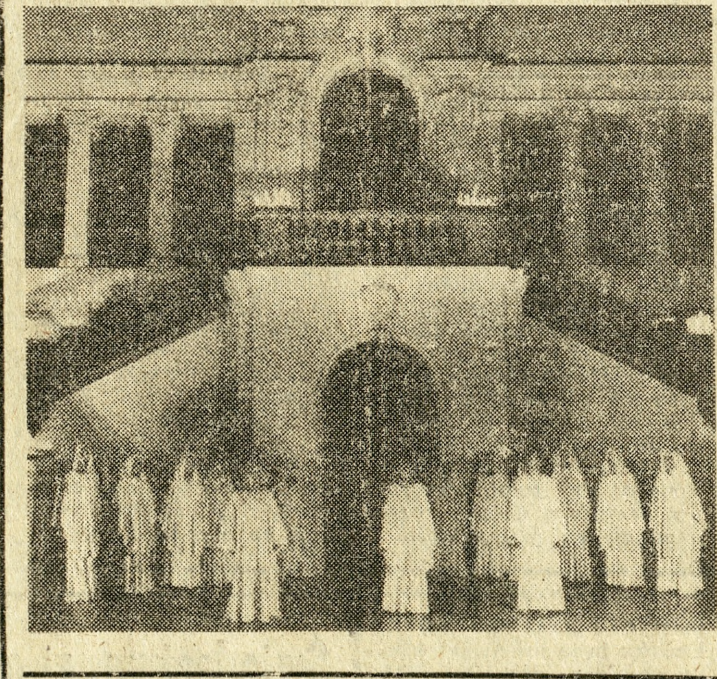
Christoph Willibald Gluck nie był pierwszym kompozytorem w historii muzyki, który sięgnął po libretto, wykorzystując jako temat mit Orfeusza. Można wymienić tu chociażby Claudio Monteverdiego, lecz Gluck był jednym z pierwszych wielkich reformatorów opery, który pewnie postawił swojej reformy operowej, chociaż jeszcze nie zupełnie konsekwentnie, zaworł właśnie w „Orfeuszu i Eurydyce”. Reforma ta starała się — jak pisze sam Gluck — „wyplenić te wszystkie nadużycia, które zakorzeniły się w operze włoskiej czy to na skutek nadmiernej próżności śpiewaków, czy to przez zbyt uległość kompozytorów... Muzyka ma służyć w operze poezji, podkreślając wyraz uczuć i polegując urok sytuacji scenicznej bez osłabiania wrażeń niepotrzebnymi dodatkami i ozdobami”.

Pomimo tej niedogodności Scena z przedstawienia „Orfeusz i Eurydyka” — usłyszeliśmy i zobaczyliśmy nową. Nowość jej polega na tym, iż inscenizator i zara-

zem reżyser poznańskiego spektaklu — Janusz Nyczak oraz kierownik muzyczny — Mieczysław Dondajewski, zmienili nieco porządek partyturowy scen baletowych, przenosząc je z końca trzeciego aktu i wtapiając owe sceny w akcję rozgrywaną się wcześniej. Inną nieznaną modyfikacją inscenizacyjną było wprowadzenie na scenę — nie meji postaci Tanatosa (uosobienia śmierci), czy wreszcie postaci świateł podziemnego. Nowa przestrzeń teatralna, jaką jest hall Muzeum Narodowego posiada wiele stron pozytywnych, ale tak też negatywnych dla realizatorów. Dla Janusza Nyczaka, debiutującego w charakterze reżysera operowego, są to strony przede wszystkim pozytywne. Nyczak miał możliwość uwolnienia się od bariery sceny, dysponując o wiele swobodniej przestrzenią sceniczną niż mógłby uczynić to w teatrze. Mniej pozytywnych posiadała nowa przestrzeń operowa dla kierownika muzycznego spektaklu — Mieczysława Dondajewskiego. Słusznym jest wyodrębnienie drugiego zespołu instrumentalnego. Największą trudność stanowi dla dyrygenta synchronizacja dźwięku. Rozmieszczenie poszczególnych grup wykonawczych — orkiestry, chóru i postaci opery w różnych punktach przestrzeni, często dość odległych będzie zawsze stwarzało problemy dyrygentowi, który praktycznie nie jest w stanie objąć całości brzmienia wszystkich wykonawców.

Pomimo tej niedogodności Scena z przedstawienia „Orfeusz i Eurydyka” — usłyszeliśmy i zobaczyliśmy nową. Nowość jej polega na tym, iż inscenizator i zara-

Fot. — Archiwum



JANUSZ KEMPINSKI

Wzrastają koszty utrzymania we Francji

Jak stwierdza Powszechna Konferencja Pracy (CGT), w okresie ostatnich 12 miesięcy koszty utrzymania wzrosły we Francji o 12,7 proc. Według oświadczenia ministra gospodarki, Rene Monory'ego, Francja zbliża się do „fatalnej granicy 10 procent inflacji”.

Centrale związkowe i partie opozycyjne są zdania, iż premier Raymond Barre rozwija politykę inflacyjną, czego wy-

razem jest zamiar liberalizacji cen przemysłowych. Dziennik komunistyczny „l'Humanite” pisze w związku z tym, iż „kraj popada w stan recesji, masowe

go bezrobocia, inflacji i zależności zewnętrznej”. Najwięcej zwolnień z pracy notuje się we francuskim hutnictwie i przemyśle okrętowym. (PAP)

W PRASIE

niem świadomie ukrywa swoje dylomę, po to, żeby iść do zwykłej fizycznej pracy. Tytuł publikacji — „Co stracić, co zyskać”.

W „ITD” — w sondzie zatytułowanej „Skąd jesteście?” próby odpowiedzi na pytania, jak to się dzieje, że niektórzy ludzie wstydzą się swego życiorysu, ukrywają swoje pochodzenie społeczne i miejscowość, w której się urodzili, a niektórzy wyrzekają się swego pochodzenia chłopskiego, drobnoświeckiego, a czasem nawet, choć bardzo rzadko, robotniczego?

W „ARGUMENTACH” — rektorzy ośmiu wyższych szkół pedagogicznych odpowiadają na pytanie,

„Jak wychowujemy wychowawców?”.

W „TYGODNIU” — Andrzej Piszczala zapytuje „Kto stanie o bronie ryb?”, uzasadnia potrzebę ochrony ławen wodnych — bogactwa, z którego powinny móc korzystać nasze wnuki.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Włodzisław Szczepański w reportażu „Tłusta gmina” przedstawił Pepowo w Łęczyńskim, w szczególności jego drogę do zagubienia na prowincji wielkopolskiej zasłanką, do nowoczesnie myślącej i gospodarującej, wzorcowej gminy.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Janina Ślusznik zapoznaje z „Sa-

gą Cegielszczaków”, upowszechniając m. in. taką receptę na punktualność. Oto Wacław Włoszak, który w HCP pracuje od 1927 roku i w tym czasie nie miał ani jednego spóźnienia, tak radzi: wstać za piętnaście piątą, sześć po piątej wyjść z domu, o piątej dwadzieścia pięć przebiec się w szatni, za dwadzieścia szósta dojść do swego stanowiska pracy.

W „KULTURZE” — Sławomira Wyszyńska pomieszcza tekst pt. „Pole karne”, w którym piłkarz Legii, Kazimierz Deyna i jego żona opowiadają o tym, jak od dłuższego czasu nieznaną sprawę wybijają szyby w ich mieszkaniu na szóstym piętrze, pstrzą drzewo do mieszkania obrażliwymi napisami, przysyłają anonimy. To godne po tępienia wyczyny fanatyków. Deyna, który — jak sam mówi — bliskich przyjaciół z boiska nie ma — przypisuje te wyczyny cichom Polaków, którzy według niego są zazdrośni, zawistni i czeka ją aż zawodnik się potknie, by ruszyć z nagenką.

LEKTOR

Wkrótce wodowanie „Gniezna II”

We flocie Polskiej Żeglugi Morskiej nie ma obecnie statku, który nosiłby imię któreś z miast Wielkopolski. Wkrótce jednak i one będą pa tronować niektórym jednostkom tego armatora, który kontynuuje tradycję nadawania (statkom nazw najbardziej znanych miast. Jak się dowiedzieć będziemy, pierwszym wielkopolskim miastem, które patronować będzie jednostce PZM jest Gniezno.

Jej wodowanie nastąpi pod

koniec przyszłego miesiąca. „Gniezno II” (od kasacji statku „Gniezno” nie minęło jeszcze 5 lat, dlatego następny oznaczony jest dwójką), to jeden z piętnastu masowców budowanych — w ramach polsko-brytyjskiej spółki żeglugaowej — w stoczniach angielskich. Wszystkie są małymi jednostkami o wyporności 4400 DWT, a pierwszy z tej serii spłynie na wodę m/s „Bolesławiec”. (bop)

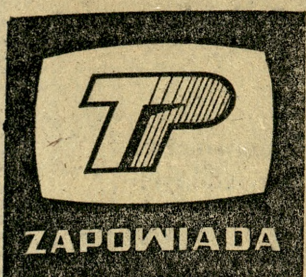
W Szamotułach powstaje pomnik Powstańców Wielkopolskich

Dobiega końca budowa pięknego pomnika w Szamotułach (województwo poznańskie). Upamiętni on patriotyczny zryw powstańców wielkopolskich Ziemi Szamotulskiej; kilkunastu weteranów walk tamtych lat skupionych jest obecnie w szeregach ZBoWiD. Właśnie z inicjatywy tamtejszego Zarządu Miejsko-Gminnego tej organizacji oraz szamotulskich władz podjęto to przedsięwzięcie.

Pomnik ustawiono przy ulicy Dworcowej — w miejscu, w którym był obelisk czy czc powstańców, zniszczony przez

hitlerowców w roku 1939. Na dużym glazie umieszczono Krzyż Powstańczy (z metalu) i okazała tablica pamiątkowa. Całość zaprojektował artysta-plastyk z Poznania — Ryszard Skupin, a znaczna część robót wykonano w czynnie społecznym.

Obecnie trwa zagospodarowanie otoczenia pomnika, który ma być odsłonięty 25 października. Wówczas też grupie weteranów walk o polską wroczone zostaną pamiątkowe medale, wybite specjalnie na tę okazję. (bop)



Sobota 14 X

PROGRAM 1

14.30 — Telewizja młodych kosmonautów — „Orbita”. W programie ppłk M. Hermaszewski mówi o tym, co

mu się najbardziej podobało w Kosmosie (kol.);
15.00 — Dziennik (kol.);
15.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
15.30 — „Obiektów”;
15.50 — Latarnia Czarnoksięska „Remake”. Wykład prof. Aleksandra Jackiewicza, ilustrowany fragmentami filmów: „Tędrówka”, „Makbet”, „Tron we krwi”, „Szybel” i „Piaszcz” (kol.);
16.25 — Film Latarnia Czarnoksięska: „Błękity anioł” — prod. USA (kol.);
16.10 — Magazyn motoryzacyjny;
16.30 — „Polsce i partii” — program dokum. (kol.);
16.40 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
16.50 — „Siódemka”;
17.00 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
17.10 — „Prywatna wojna Murphy’ego” — ang. film fab. (kol.);
17.25 — Dziennik (kol.);

22.40 — Jesienny koncert Studia Gama — Koncert z dedykacją, czyli „Henryk Debich i jego goście” (kol.).
PROGRAM 2
14.55 — Z koszar i poligonów;
15.20 — Kino Telewizji Dziełczat i Chłopców: „Dzieci spod 47a” — film TV ang. odc. pt. „Klo potliwie zakupy” (kol.);
16.05 — Dla młodych widzów: „Wszyscy na start” — turniej drużyn szkolnych z Walbora i Nowego Tomysła „Popołudnie wiedzy i fantazji”;
16.50 — Temat dnia: „Program Wisła” — na pytania widzów odpowiada eksperci;
17.15 — Dział pokazowy coś nowego: „Holografia”, czyli po raz pierwszy w telewizji portret w trzech wymiarach;
17.40 — „Ciekłe kryształy” — premiera filmu popularno-naukowego;
17.50 — „Przeczepy i co dalej”

— program Wandy Konarzewskiej;
18.20 — Klub Jazzowy Studia Gama — „Przypominamy zespół Mainstream” (w programie fragmenty występu zespołu „Mainstream” podczas Jazz Jamboree-76 oraz filmowa opowieść o D. Ellingtonie Leonarda Feathera z cyklu „Encyklopedia jazzu” (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Opera miesiaca — Claudio Monteverdi: „Powrót Ulisse’a” — cz. 1. Telewizyjna wersja opery o Ulisiesie, powracającym do ojczyzny z wojny trojańskiej (kol.);
22.15 — „Portret zawałowanej damy” — odc. 1 filmu sensacyjnego prod. TV włoskiej;
23.15 — Teatr Wspomnień — 1967 — Zdzisław Skowroński — „Dekret”.

Niedziela 15 X

PROGRAM 1

7.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”;
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.10 — Emerytury dla rolników (kol.);
8.20 — Studio Sport i Telewizja da (kol.);
9.00 — Teleranek Telewizji Dziełczat i Chłopców oraz film TP „Siedem stron świata”, odc. pt. „Samowar” (kol.);
10.20 — „Antena” — informacje o programach TP (kol.);
10.45 — „Kartki z 35-lecia” — program dokumentalny;
11.20 — „Polskie bitwy” — „Bitwa pod Cedynią” — film dokumentalny inscenizowany TP (kol.);
12.10 — Dziennik (kol.);
12.25 — „Rolnicze rozmowy”;
13.00 — Z kamery wśród zwierząt: „U Wagnerów” — o osłach ekspedycjach badawczych do Af

rykańskiej dżungli (kol.);
13.35 — „Komedia omyłek” — w programie uczesniczą: Stefan Treuttt, Lidia Zamkow, Szymon Kobylinski oraz aktorzy: Stanisław Brejdygant, Tadeusz Borowski, Joanna Jastrzebska, Halina Rowicka, Jerzy Karaszewicz, Zygmunt Sierakowski (kol.);
14.20 — Losowanie Dużego Lotka;
14.40 — Stare Kino: „Mileś Carmen” — film prod. USA (me i dramaty);
16.20 — „Gram dla...” — teleturniej (kol.);
17.05 — Studio Sport (kol.);
18.00 — „Curro Jimenez” — film przygodowy TV hiszpańskiej, odc. pt. „Przewoźnik z Cantillany” (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Talka”, odc. V pt. „Wiadziadło” — film fab. TP (kol.);
21.55 — „Przeboje mistrzów” — cz. 2. W programie utwory: Francisca Schuberta, Johanna Brahmsa, Giulio Cacci-

niego, Giuseppe Verdiego, Feliksa Mendelssohna, Wyk. Andrzej Hiolski, Maciej Paderewski, Ewa Bukojemska, Jerzy Tosiak, Alicja Swiatek, Antoni Piłch, Monika Sierpińska, Wiesław Ochman, orkiestra PR i TV w Krakowie. Dyryguje Antoni Wit (kol.);
22.35 — Studio Sport (kol.).
PROGRAM 2
8.25 — Teatr Telewizji — Jan August Kisielewski: „W sieci” (powt., kol.);
10.00 — Studio Sport — sprintem przez Polskę;
10.30 — „Wielka gra” — teleturniej (kol.);
11.10 — „Pezar” — wydanie niedzielne (kol.);
12.10 — „Na szlaku chwały” — teleturniej wojskowy (kol.);
13.00 — Dla dzieci: „Baśnie młodego dzieciństwa” — spotkanie z Marią Terlikowską (kol.);
13.50 — Spotkanie z dokumentem. W programie: „Miejsce wśród ludzi” (o problemach chorób

psychicznych oraz terapii) i „Twórcy” (prezentacja wybitnych artystów plastyków (kol.);
15.50 — „Na zdrowie” — widowisko estradowe w wykonaniu: Zespołu Harcerskiego „Gawęda”. Jerzego Polonskiego, Sławę Przybylskiej, Jaremy Stępskiego, Haliny Kunickiej (kol.);
16.20 — Prawda czasu, prawda ekranu: „Wielka podróż Agaty Schweitzer” — film fab. prod. NRK (kol.);
18.00 — Niedyskrete pomniki muzyki: „W kręgu Wagnera i Nibelungów”. W programie fragmenty: „Walkiria”, „Zmierzch bogów” i „Parsifal” (kol.);
19.00 — „Mówim no polsku” — program oświatowy;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Spotkanie z dokumentem: „Wokół Wawelu” (kol.);
21.50 — „Płonienie” — cz. 1 filmu społeczno-obyczajowego prod. TV CSRS (kol.);

Poniedziałek 16 X

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauki polityczne: „Partie polityczne i systemy partyjne”. Wykład prof. dr. Marka Sobolewskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.30 — „Obiektów”;

16.50 — „Zwierzyniec” (kol.);
17.30 — Z frontowych dróg: „Westerplatte” — film wojenny prod. polskiej;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji — Alfred de Musset: „Lorenzaccio” (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
16.10 — Nowoczesność w domu i w zarodzie — magazyn poradnikowy;
16.35 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 3;
DZIEŃ BELGIJSKI W TP, w tym:
17.05 — „Flandria z lotu ptaka” rep. filmowy (kol.);
17.35 — „Jef, czyli czas użarzmiony” — rep. filmowy (kol.);

18.05 — „Tkaniny Rubensa” — film dokum. (kol.);
18.40 — Śpiewa Pierre Rapsat — program rozrywk. (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Koralia” — belg. film fab. (kol.);
21.35 — „Annie Cordy” — program rozrywkowy (kol.);
22.10 — „Aqua Alta” — widowisko baletowe (kol.);

Wtorek 17 X

PROGRAM 1

11.50 — „Talka”, odc. V pt. „Wiadziadło” — film TP (powt., kol.);
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora — „Złota jesień”;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.30 — „Obiektów”;
16.50 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.35 — Klub Dobrej Roboty — na przykładzie Zakładów „Alka”

(obuwie) w Słupsku i „Hortek” w Łezajsku przedstawia nie problemów organizacji i wydajności pracy (kol.);
17.55 — Sonda: „Kwadratura koła” — prezentacja etapów rozwoju koła i roli w różnych dziedzinach (kol.);
18.25 — Raj zwierząt: „Dik, dik, gerenuk, żurafa” — film dok. prod. TV RFN-Japonia (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Blaski i niedze życia kur

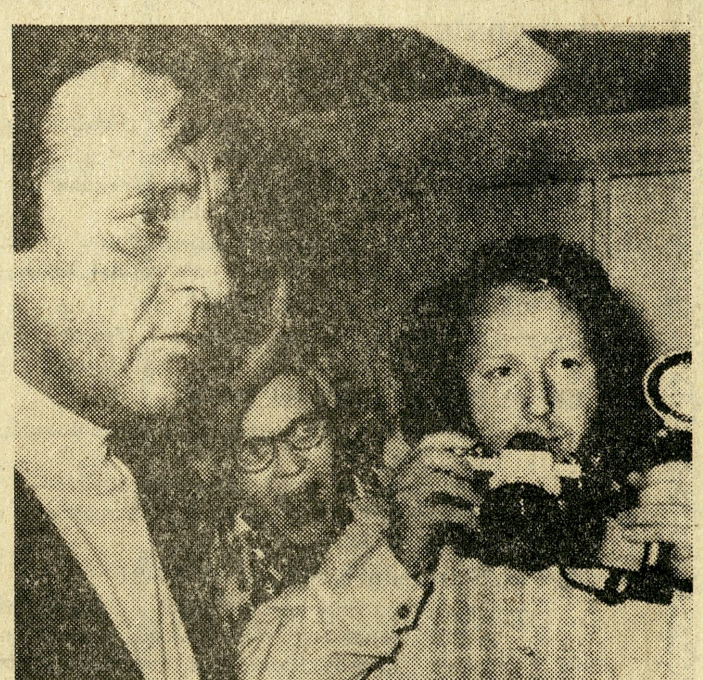
tyzany”, odc. VII filmu fab. prod. TV franc. wg powieści H. Bawaka (kol.);
21.35 — „Wszystko za wszystko” (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.).
PROGRAM 2
10.30 — Język angielski — Kurs podstawowy, l. 3;
17.00 — Język niemiecki — Kurs podstawowy, l. 3;
17.30 — Dla dzieci: bajki: „O królu Kalasantym, Hanusi i czarownym królewiczu”;
18.00 — Studio Sport — Klub Kibica (kol.);

18.30 — Młodzieżowy magazyn techniczny: „Lidar” (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek melomana: w programie relacja z XXIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (kol.);
21.30 — 24 godzin (kol.);
21.40 — „Film, film, film” — animowana humoreska filmowa prod. radz. (kol.);
22.00 — „Magiczna skrzynka” — film prod. ang. o życiu wralajczy kamer filmowej Williama Friese-Greene.

Środa 18 X

PROGRAM 1

15.30 — NURT — Nauczanie początkowe: „Wypowiedź ustna i pisemna uczniów”. Wykład doc. dr. Haliny Mystkowskiej;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.30 — „Obiektów”;
17.05 — Spoza gór i rzek: „Desant” — o walkach żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego i żołnierzy Armii Radzieckiej o przyczółek czarniakowski w Warszawie;
17.35 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.45 — Miedzy nami jaskiniowcami — „Piknik”;
18.10 — Studio Sport;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);



Richarda Burтона zobaczymy w środę w filmie sensacyjnym produkcji amerykańsko-bermudzko-francuskiej „Haiti, wyspa przeklęta”.

Fot. — CAF

Czwartek 19 X

PROGRAM 1

15.30 — Dla młodych widzów: „De-czyje piętnastolatki” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.30 — „Obiektów”;
16.50 — Czwartek Telewizji Dziełczat i Chłopców: „Miejsce dla Kolumba” oraz filmy TP pt. „Dzieci z naszej szkoły”, odc. „Jako i Mustang”;
18.20 — „Polizon” — magazyn wojskowy (kol.);

18.50 — „Radzimy rolnikom”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Kojak” odc. pt. „Skok” — film krym. prod. USA (kol.);
21.25 — „Pezar” (kol.);
22.10 — „Potyczki ze sportem” — program o etycznym-moralnym problemach związanych ze sportem (kol.);
22.40 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
16.20 — Język francuski — Kurs podstawowy, l. 3 (kol.);
16.50 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, l. 3 (kol.);
17.25 — „U źródeł sztuki” — w programie film o „Ludzie epoki kamienia” — prod. CSRS (kol.);
18.05 — Stupniar — zbójnik z gór — odc. VII (ostatni) odc. „Spotkanie z hrabią” — film prod. TV NRK;
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — Nauki politycz-

ne: „60-lecie niepodległości Polski”. Wykład prof. dr. Mariana Wojciechowskiego;
21.00 — NURT — Nauczanie początkowe: „Formy inscenizacyjne czytanych tekstów”. Wykład doc. dr. Haliny Mystkowskiej;
21.30 — NURT — „Szkoła i kształcenie równoległe”. Wykład prof. dr. Bogdana Suchodolskiego;
22.00 — 24 godzin (kol.);
22.10 — „Bez recepty” — rozmowy wychowawcze, program dla rodziców.

Piątek 20 X

PROGRAM 1

14.45 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.20 — NURT — Psychologia: „Rozpoznanie różnic indywidualnych związanych z procesami intelektualnymi” — cz. 1. Wykład dr. Tatiany Klonowicz;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
16.30 — „Obiektów”;
16.50 — Dla dzieci: „Piątek z Pan-

kracym” (kol.);
17.15 — „W kręgu rodziny” — o problemach rodziny i sposobach ich rozwiązywania (kol.);
17.40 — „Pan na ratuszu” odc. 3 pt. „Mieszkanie” — film prod. TV CSRS (kol.);
18.45 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Film telewizyjny na świecie: „Kariera” — prod. TV ang. (kol.);

PROGRAM 2
21.35 — „Planeta Ziemia” — Jedna z miliardów — program popularno-naukowy (kol.);
22.00 — „Album przywieziony z wojny” — film dok. (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.).
PROGRAM 2
16.05 — Z koszar i poligonów;
16.30 — Język francuski — Kurs podstawowy, l. 3 (kol.);
17.00 — „Ludzie z pierwszych stron gazet” — program publicystyczny;
17.30 — „Jiri Korn” — recital czesiochowski piosenkarza (kol.);

18.00 — „Poradnia zaufania” — o problemach życiowych młodych ludzi;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
21.00 — Magazyn morski: „Otwarty ocean” (program o poszukiwaniu nowych łowisk nowych metod połowów na oceanach);
21.30 — 24 godzin (kol.);
21.40 — Film Latarni Czarnoksięskiej: „Dulscy” — polski film fab. (kol.);

SPORT-SPORT

Obydwa mecze w niedzielę o godz. 11

* Na Dębcu Lech — Stal Mielec * W II lidze derby Warta — Olimpia

W niedzielę w Poznaniu rozegra ne zostaną dwa bardzo ciekawe mecze piłkarskie. W I lidze Lech zmierzy się ze Stalą Mielec, natomiast w II lidze rozegrany zostanie pojedynek derbowy Warty z Olimpią.

Wielu kibiców chciało obejrzeć oba atrakcyjnie zapowiadające się pojedynki. Niestety spotkało ich spore rozczarowanie. Zarówno mecz Lech — Stal, jak i spotkanie Warta — Olimpia rozegrane zostaną w tym samym czasie — w niedzielę o godz. 11. Jak doszło do takiej zbieżności terminów?

Zawsze tak było, że jeżeli Lech występował w Poznaniu, to Warta lub Olimpia wiedzając o tym, że lechici spotkania rozgrywać przed południem, wyznaczały terminy swoich meczów w sobotę, lub niedzielę po południu. Tym razem jednak „zieloni” nie ponoszą winy za to, że oba jutrzejsze mecze rozgrywane będą równocześnie. Gdy wyznaczali termin pojedynku z Olimpią (było to 25 lipca) kalendarz I ligi nie przewidywał 15 października żadnych spotkań. Pierwotnie mecz Lech — Stal miał być rozegrany 4 października i dopiero wrześniowa decyzją PZPN przesunęli to kolejkę na jutrzejszą niedzielę. Działacze Lecha ustalając godzinę meczu nie zwrócili pod uwagę, że o godz. 11 rozegrane zostaną atrakcyjne derby i początek swojego spotkania ze Stalą wyznaczali o tej samej porze.

Abstrahując od faktu, że oba kluby poniosą straty finansowe, stwierdzić trzeba, że kibice piłkarzy w Poznaniu zostali wyraźnie zlekceważeni.

Poznańscy kibice są nieco zawiedzeni postawą piłkarzy Lecha w bieżącym sezonie. Po wygranej w Częstochowie z liderem tabeli — Widzewem, wydawało się, że kryzys formy został przełamany, i że poznaniacy rozpoczną marsz w górę tabeli. Niestety, w dwóch następnych spotkaniach ligowych Lech doznał porażek, przy czym ta z Pogonią w śróde została poniesiona w bardzo kiepskim stylu. Trudno snuć jakiegokolwiek prognozy na temat niedzielnego meczu ze Stalą, gdyż przeciwnik lechitów prezentuje chimeryczną formę. Potrafi wygrać wysoko (3:2 z Arką, 4:0 z Katowicami), ale również przegrywać po bardzo miernej grze. Możliwość Stali są jednak duże (ma w swoim składzie takich piłkarzy jak Kukla, Lato, Szarmach i Ciolek) i wygranie meczu z mieleckim zespołem nie będzie łatwe.

W pozostałych meczach o mistrzostwo I ligi grają: Arka — Łódź, Gwardia — Katowice, WSK — Śląsk, Pogoń — Legia, Polonia — Wisła, Ruch — Szombierki, Zagłębie — Odra.

Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się też poznańskie derby Warta — Olimpia. Oba zespoły nie wiedzie się w tegorocznym sezonie i zajmują one miejsca w końcówce tabeli. Walka będzie zaciekła, gdyż pokonana drużyna znajduje się w bardzo niekorzystnej sytuacji. W dotychczasowych meczach gwardziści zdobyli jeden punkt więcej, lecz lepsze wrażenia pozostawia gra Warty. Faworyta w tym pojedynku nie ma.

W pozostałych spotkaniach zmierza się: Górnik — ROW Rybnik, Stilon — Bałtyk, Lechia — Zagłębie Lubin, Piast — Góralnia, Zawisza — Małapanen, Gwardia — Moto Jelez, Stecziowiec — Zagłębie Wałbrzych. (wł)

MŚ w koszykówce mężczyzn

Jugosławia i ZSRR w finale

W mistrzostwach świata w koszykówce mężczyzn zespoły Jugosławii i ZSRR wystąpią w pojedynku o złoty medal. Korzykarze radzieccy zapewnił sobie udział w finale mistrzostw świata, pokonując w decydującym meczu Brazylię 94:85 (46:40). Bez porażki ukończyli półfinał

W II lidze AZS — Posenania

Szczypiorniści Grunwaldu podejmują Stal

W szóstej kolejce spotkań mistrzowskich szczypiorniści I-ligowe go Grunwaldu podejmować będą w Poznaniu zespół Stali Mielec. Wojskowi wyprzedzają Stal jedynie korzystniejszą różnicą bramek ale obie te „siódemki” jak dotychczas okupują dolne rejony tabeli.

Po dobrych występach Grunwaldu przed tygodniem w Szczecinie z tamtejszą Pogonią, należy spodziewać się, że podopieczni trenera A. Wiczanowskiego zechcą w sobotnio-niedzielnym pojedynkach zwiększyć swój stan posiadania o dalsze cztery punkty. W poznańskiej drużynie panuje pełna mobilizacja, a jedynie T. Dybala narzeka na kontuzję ręki.

Bardzo ciekawie zapowiadają się mecze, w których piłkarze ręczni II-ligowego AZS podejmować będą miejscowego rywala — Posenanię. Teoretycznie zespołem silniejszym jest zespół z Wincograd, ale jak już wielokrotnie bywało poedynek tej drużyny z akademickimi

Kami są bardzo emocjonujące, a wynik zawsze jest sprawą otwartą do końca. (kar)

Wczoraj w Poznaniu rozegrano pierwszą rundę tegorocznej edycji Pucharu Polski w piłce ręcznej kobiet. W „poznańskiej” grupie startują: aktualny lider I ligi — zespół wrocławskiego AZS oraz drugoligowe drużyny szczecińskiej Pogoni i Przemysław. Rozgrywki odbywają się systemem „każdy z każdym”. Spośród trzech startujących „siódemka” tylko jedna awansuje do dalszych gier. W pierwszym meczu doszło do sporej niespodzianki. Sprawili je szczypiorniści Przemysław, które wygrali ze szczeciniankami 3:6 (5:4). Do najlepszych zawodniczek na boisku należały poznanki Krawczyk i Dobak. Pełnowa obu zawodniczek miała duży wpływ na końcowy rezultat spotkania.

W sobotę w kolejnym spotkaniu zmierza się zespół AZS i Posenania w niedzielę Przemysław i AZS. (kar)

W. Fibak przegrał Karpow — Korcznoj 5:5

Po 31 partiach szachowego meczu o mistrzostwo świata, rozgrywanego między obrońcą tytułu — A. Karpowem oraz pretendentem — W. Korcznojem, wynik jest remisowy 5:5. 31 partia, która została zakończona w piątek, przyniosła zwycięstwo Korcznojowi.

PAP

KTO Z KIM GDZIE?

HOKEJ NA TRAWIE. Niedziela godz. 11 Pocztowiec — AZS AWF Katowice, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko przy ul. Świerczewskiego.

KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 16 Olimpia — AZS Warszawa, niedziela godz. 17 Olimpia — AZS Lublin, mecz kobiet o mistrzostwo I ligi, sala przy ul. Świerczewskiego.

LUCZNICZTWO. Sobota i niedziela godz. 10 drużynowe mistrzostwa okręgu, tory Sumy przy ul. Reymonta.

PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11 Lech — Stal Mielec, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko na Dębcu; niedziela godz. 11 Warta — Olimpia, mecz o mistrzostwo II ligi, Stadion im. 22 Lipca;

godz. 15 Lech II — Grunwald Poznań, mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, boisko na Dębcu.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 16 niedziela godz. 16 Grunwald — Stal Mielec, mecze mężczyzn o mistrzostwo I ligi, nowa sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego, sobota godz. 17.30, niedziela godz. 11.30 AZS — Posenania, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, nowa sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego, sobota godz. 19.15 Pogoń Szczecin — AZS Wrocław, niedziela godz. 13.15 Przemysław — AZS Wrocław, mecze kobiet o Puchar Polski nowa sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiego.

TENIS STOŁOWY. Niedziela godz. 10.30 San — Start Włocławek, mecz o mistrzostwo II ligi mężczyzn, sala SP nr 105 przy ul. Bydgoskiej 4.

WIOSLARSTWO. Sobota i niedziela godz. 9 centralne regaty jesiennie, jezioro Malta.

AZDZIERNIK	
14	Bernarda Kaliksta
Sobota	Jadwigi Teresy
15	Słońce: 6.11-17.02
Niedziela	

TEATRY

OPERA — sob., g. 19 „Cosi Fan Tutti”, niedz. g. 19 „Baron cygański”.
MUZYCZNY — sob., g. 19, niedz. g. 15 „Klub kawalerów”.
POLSKI — sob., niedz. g. 19 „Dno nieba”.
NOWY — sob., g. 19 „Życie jest snem” (premiera), niedz. g. 19 „SCENA NOWA” — g. 19.30 „Dziwna popołudnie dra Burkiego”.
LALKI I AKTORA sob., niedz. g. 17 „Bamba w oświe Tongo”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Patt Garrett i Billy Kid” (amer. 18 l.), g. 15.30, 17.45, 20 „Pejzaż horyzontalny” (pol. 12 l.).
KDF PALACOWE — sob., niedz. g. 17.30, 20 „Koronczarka” (szwajc. 18 l.), niedz. g. 15.30 „Charlie Brown i jego kompania” (amer. b. o.).
APOLLO — g. 10 „Gdzie jest generał” (pol. b. o.), g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Znaki Zodiaku” (pol. 15 l.).
BALTYK — sob., g. 10 s. zamkn., g. 12.30, 15.30, 18, 20.15, niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Trzy dni Kondora” (w. amer. 18 l.), sob., g. 22.30 „San Babila, godzina 24” (w. 18 l.).
GONG — sob., g. 12, 20, niedz. g. 20 „Morderstwo w Orient Express” (ang. 18 l.), sob., g. 10, 18, 18, niedz. g. 10, 12, 14 „Cztery muzyki” (panam. 12 l.), niedz. g. 16, 18 „Falszywy król” (ang. 15 l.).
GWIAZDA — sob., g. 10.30, 13, 15.30, niedz. g. 13, 15.30, 20 „Czarny korsarz” (w. 15 l.), sob., niedz. g. 18 „Brunet wieczorowa pora” (pol. 12 l.), sob., g. 20 „Dajcie sensację na pierwszą stronę” (w. 15 l.), niedz. g. 11 „Wiatr w żaglach” (radz. b. o.).
JAGIELLONKA — niedz. g. 15, 17 „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. b. o.), g. 19.30 „Trzęsienie ziemi” (amer. 15 l.).
KOSMOS — sob., niedz. g. 17.30, 20 „Relleroaster” (amer. 15 l.), niedz. g. 11 „Szczęście na smyczy” (juz. b. o.).
MALTA — g. 15.30 „Winnieton” cz. III (uz. b. o.), g. 17.30, 19.45 „Straceńczy” (amer. 18 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Eblirah potwór z młotem” (jap. 12 l.), g. 17.30, 19.30 „Kobra” (jap. 18 l.).
OLIMPIA — sob., niedz. g. 19.30 „Zasady dominacji” (amer. 15 l.), niedz. g. 11, 12 bajki, g. 13 „Strzały Robin Hooda” (ang. b. o.).
OSIEDLE — g. 15 „Przygody małej Niki” (radz. b. o.), g. 17, 19 „Taksówkarz” (amer. 18 l.).
PANCERNIAK — sob., niedz. g. 17 „Ostatnie dni” (pol. b. o.), g. 19.30 „Udrek” (hiszp. 15 l.), niedz. g. 11.30 „Wycieczka kajakami” (bajki).
RIALTO — sob., niedz. g. 16, 18, 20 „Musisz żyć!” (NRD 15 l.), niedz. g. 10, 12, 14 „Wasata niania” (radz. b. o.).
RUSALKA (Szwarcz) — niedz. g. 15 „Córka króla wieszczmór” (czech. b. o.), g. 17, 19 „Dziwaczyna z reklamy” (w. amer. 18 l.).
TECZA — g. 15.30 „Podróż Sindbada do złotej krainy” (ang. b. o.), g. 17.30, 19.30 „Wyspa skazańców” (meks. 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczycow) — sob., g. 14.45, 16.45, niedz. g. 14.40 „Zanim nadejdzie dzień” (pol. 12 l.), sob., niedz. g. 16.45 „Niemie kino” (amer. 15 l.), niedz. g. 14.45 „W drodze na Kasjopeję” (radz. b. o.).
WILDA — sob., g. 15.30, niedz. g. 10, 12.30, 15.30 „Kieszonkowe” (fr. 12 l.), sob., niedz. g. 13, 20.15 „One dwie” (wex. 18 l.).
WRZOS (Mossina) — niedz. g. 17, 18.45 „Śmierć z komputera” (fr. 15 l.).
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krawcowa od g. 9 do zmroku.

DWIURY

SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Mickiewicza 2.
NIEDZIELA — interna, chirurgia, neurologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7.

SOBOTA I NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 60-00-60; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 18, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuski 103, nagłe zachorowania w domu, tel. 544-44, wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 544-46; Luboń, tel. 120-309; Szwarcz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie — g. 7-22, tel. 989. **Telefon Zaufania** — 983 czynny od g. 15.30-17.30, al. Marcinkowskiego — dyżurny lekarz psychiatrii. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekunów, leczenia, odwykowego i chorób społecznych tel. 522-51, czynny w wyższych godzinach. W niedzielę i święta obie placówki czynne całą dobę.
Anteki tylko dyżurny nocny: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starościana 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sy

gnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane słownice: „Noce i dnie” — fragm. pow.; 11.35 Cztery pory roku d.c.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13 Przeboje z młodych płyt; 13.25 Nasze ludowe rytmy; 13.40 Kacik melomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.30 Studio Relaks; 14.35 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.33 Przeboje sprzed lat; 19.15 Z poznańskiego studia; 19.40 Muzyka jazzowa; 20.05 Program z dywanikiem; 21.10 Muzyczne Oskary filmowe; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Łódź na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — ma szary słowno-muz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22.

PROGRAM II: 3 Dialogi i zblżenia; 9.30 Teatr PR — Świadkowie i dokumenty; „Ocali naród”; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Kone. chopinowski; 11.35 Public. miedzynarodowa; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Czy znasz te kłopoty; 12.45 Miniatury muzyczne; 13 Magazyn łowiecki; 13.15 H. Berlioz — Scena miłana z Symfonii dramatycznej op. 17 „Romeo i Julia”; 13.35 Ze wsł. i o wsł.; 13.50 J. N. Hummel: Sonata Es-dur op. 5 nr 3 na altówkę i fortepian; 14.10 O zdrowiu dla zdrowia; 14.30 Dla dzieci: „Na jesiennym polu”; 14.50 „Czajka” — mag. wojskowy SM; 15.05 Muzyka A. i D. Scarlatti; 15.30 Dla dziewcząt i chłopców; 16.10 „Przekręci muz. tygodnia”; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radiokurier; 17 Z archiwum jazzu; 17.20 Sady niestandardowe — czyli niestandardowe piosenki i piosenki; 17.40 Rev. i. (frakci ot. „Płakom podobni”; 18 Muzyczne archiwum PR — Karol Szymanowski; 18 Kone. na skrzypce i ork. op. 61; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 „Czas i tu dzieje”; 19 „Matysiałow”; 19.30 Problem teatru operowego; 20 „Różni razem z nią” — piosenka J. Przewoźni; 20.15 Recital A. Rubinsteina; 21.40 Z. Kofala; 2 kwar. tet smyczkowy op. 10; 22 Gwiazd estrady; 23 Mistrzowski interpretacja muzyki dawnej; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka na dobranoc — „Scena i Film”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Dzień szakała” — odc. pow.; 9.10 Twórca muzyki filmowej — D. Tjomić; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 S. Accardo gra Paganiniego; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton; 11 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Kłasyca nowoczesnego dixielandu; 12.05 W tonacji trójkąta; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Ekskuzja w katedrze” — odc. pow.; 14 Kwartety klasyczne wiedeńskie; 15.05 Kram z blokami; 15.30 Póker z dziadkiem; 16 S. Clarke — śpiewający kontrabasista; 16.30 Piosenki z lutowi; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 „Sierżant Pepper i jego Klub Samotnych Ser” po 11 latach; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Boogie na fortian; 18.40 „Rozmowa z Departamentem” — słuch.; 19.35 Boogie na orkiestrę; 19.35 Opera W. A. Mozarta: „Czarna dziejka”; 19.50 „Dzień szakała” — odc. pow.; 20 Baw się razem z nami; 22.05 Gwiazda sędmiu wieczorów — E. Fitzgerald; 22.15 Pow. w wvd. dżw. — Józef Hen; „Kwiecień”; 22.45 Piosenki z filmu „Gorączka sobotniej noc”; 23 Liryczna Federica Garci Lorci; 23.45 Jam session w Trójce.

Wiadomości: 6.05, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.45 Radioexpress na dzień dobry; 7.30 Jasienny koncert; 8 Duet gitar klasycznych „Alber — Strobel”; 8.30 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia (sem. I); 8.45 Ludw. van Beethoven; 9 Roman F-dur op. 50 na skrzypce i ork.; 8.55 Sport — nauka — technika; 8.55 Graj kapelo; 9 Mam 6 lat; „Głoska do głoski” — aud. słow. no-muz.; 9.20 Poranek piosenki; 10 Dla kl. VIII (chemia); „Księga kucharska drobnoustrojów”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla szkół średnich (biologia); „Czy ja znam?”; 11.30 C. Monteverdi: Scena z aktu opery „Koronacja Poppe”; 12.25 Głębokość; 13 Jez. angliści; 13.15 Muzyka ludowa z Anglii; 13.30 Z dała od utartych szlaków — Poljezerze Łęczyńsko-Włodawskie; 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne; „Sceny z kronik 60-lecia”; „Strzały w Zachęcie”; 16.05 Kodeks i kierownica — Uwaga! Roboty drogowe; 16.25 Gra Ork. W. Trzcińskiego; 16.30 „Rozmowa i refleksje pedagogiczne”; 16.40 „Poznań literacki” — tel.; 16.50 Radiokurier; 17 Piosenka włoska; 17.15 Rep. dżw. M. Nowakowskiego; 17.30 Z taśmoteki spikera; 17.40 Aud. i. teracka; 18 Grajaca szafa; 18.25 Pasje, podróże, przegrody; 19 Czy znasz swoje prawo? — Świadczenia z ubezpieczenia społecznego na rzecz rodziny; 19.15 Jez. francuski; 19.30 Program stereof.; 1) Muzyczne nowości; 2) Stare, nowe, najnowsze; 23.15 Radiowe portrety Polaków — W. Szafer; 23.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Jez. polski (sem. I); „Treny Jana Kochanowskiego”; 22.50 Kaprys skrzypcowe.

Wiadomości: 6, 12, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.20 Moja audycja muzyczna; 9.05 Magazyn Wojskowy; 10.05 Z teki kompozytorskiej S. Krawieckiego; 10.30 „Trapić” — słuch.; 11 Relacja ze spotkań pilkarskich o mistrzostwo I ligi (Gdańsk, Poznań, Katowice); 11.20 Muzyka; 11.45 Relacja ze spotkań pilkarskich o mistrzostwo I ligi (Gdańsk, Poznań, Katowice); 12.05 „W samą południową”; 12.45 Relacja ze spotkań pilkarskich o mistrzostwo I ligi (Gdańsk, Poznań, Katowice); 13 Studio „Gama”; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert żywych; 16.05 „Rachunek sumienia” — słuch.; 16.50 Kone. na instrumenty; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Muzyka z ekranów; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Koncert żywych; 21.05 Z dzieł kabaretu; 22.25 Tel.gramy muzyczne ze świą-

ta; 22.35 „Musicom”; 23.15 Rewia piosenek; 23.45 Muzyka jazzowa. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne spotkania” — program literacko-muzyczny; 12.05 Poranek muzyki symfonicznej; 13 „Łuk” — słuch.; 14.35 Turbuj Spiewaków i kapeli ludowych; 15 „Kartka z notacji”; 16 „Słuch”; 15.25 L. v. Beethoven: IX Sonata A-dur op. 47; 16 Kone. chopinowski — walcze w najnowszym nagraniu K. Zimmermana; 16.30 Byliśmy na urocznosc — toast przyjaźni; 17.35 J. P. Rameau: Divertissement; 18 Panoram wokalistyki polskiej; 18.35 Fel. public. miedzynarodowej; 18.45 J. F. Telemann: Kone. F-dur; 19 Recital Drumego; 19.20 Rozgłosła Harcerska; 20 Wiele artystów estrady i kabaretu; 21 Woj. sko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Rozmaitości muzyczne R. Jasłaskiego; 22 J. Maksymlik i Polska Ork. Kameralna na płytach „EMI”; 22.50 Książki które powinny zrobić karierę; 23 Arcydzieła muzyki staropolskiej; 23.35 Publicystyka miedzynar.; 23.40 Muzy-

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.50 Na noboczu wielkiej polki — tel.; 8 Nasze tony — przegląd aud. tygodnia; 8.35 Co kto lubi; 9 „Dzień szakała” — odc. pow.; 9.10 Na półkuli; 9.30 Gdy się mówi Bieć; 9.40 Solo na akordeonie; 10.60 minut na godzinę; 11 „Hula hula”; — gra zespołu Świadczenia; 11.15 Niedziela szkolna muzyczna; 12 „Studzianki”; 13 sierpnia — aud. dokum.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Per ryson — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Muzyczne premiery; 15.15 Ren. nt. „Niedziela od Warszawy”; 15.20 „Białe światło”; — nowa płyta R. Flack; 16 „Jedna z lepiej przeprowadzonych akcji”; — słuch.; 16.45 Soliści orkiestry O. Jonesa; 17 Zał. orkiestry do Trójkę; 19 „Kwadratowe jezioro”; — gra Klaus Schulze; 19.35 „Czarna dziejka”; — odc. pow.; 20 Jazz piano forte; 20.40 „Miedzy poezją a słowem”; — o tłumaczeniu poezji; 21 Wiozłoz; 22 Cholina; 22.05 Gwiazda sędmiu wieczorów — E. Fitzgerald; 22.15 A. Czechow; „Człowiek w futerał”; 22.30 Gitarowe pastroje Erica Gale i Georgea Benson; 23 Liryczna Federica Garci Lorci; 23.05 Wiozłozne spotkania — C. Aznavour; 23.45 Koncert jakiegoś nie baw.

Wiadomości: 7, 8.30, 11, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne spotkania; 8.45 Poranek muzyczny; 9 Wielkopolska niedziela; 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki — „Muzyczne humoreski”; — Kone. dla dzieci; 11 Jez. łaciński; 11.50 Fonoteka folkloru; 11.55 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz; 12.05 „Dziwion 333”; — słuch.; 13.10 „Klub Olimpijczyków”; — aud. dla polonistów; 13.30 Kone. z gwiazdą — B. Streisand; 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia — Kone. 11.30 Gra ork. J. Barry’ego; 14.40 Muzyka z jednej płyty stereo ogólnop.; 15 „Zarek”; — słuch. (stereo ogólnop.); 16.05 Wielkopolska Panorama Kulturalna; 17 W co się bawić; 17.30 Warszawski Tygodnik Dżw.; 18 Radiolatarnia — mag. popularno-ukowy; 18.30 Konfrontacja z cyklopedią — „Dziwion 333”; 19 M. Musorgski: „Chowaczszyna” (stereo ogólnop.); 22 Wielkopolski kalendarz sportowy; 22.10 Miedzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 78; 22.40 K. Szymanowski; 5 piosenki.

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświąteczne wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 23) — codziennie g. 10-16.

HISTORIA M. POZNANIA (St Rynek) — soboty dni ordęswiateczne — i 15 X zamknięte — g. 10-15, środy i plaki — g. 12-18.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St Rynek 3) — g. 10-18, niedz. i św. — g. 10-16, wystawa „Ludowe Wojsko Polskie w sztuce”.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH — (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. — g. 10-15.

NARODOWE (ul. Marcinkowskie 9) — Galeria Malarstwa Obce go; Galeria Malarstwa Polskiego — g. 9-18, niedz. i św. — g. 10-15.

Wystawa: „150-lecie Biblioteki kórnickiej” (do 18. XI).

PRZYRODNICZE (ul. Świerczewskiego) — g. 10-15, śr. g. 10-16, sob. — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE — (St. Rynek) — g. 9-18.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — wt., czw., plaki — g. 9-15, pon. śr. — g. 12-18, niedz. i św. — g. 10-15, sob., dni przedśw., zamknięte.

MUZEUM W KÓRNIKU — g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — g. 9-17, niedz. i św. — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA ARKADKOWA FIEDLERA (Puszczycow) — g. 10-13.

MUZEUM LITERACKIE HENRYKA SIENKIEWICZA (St. Rynek 84) — zamknięte.

MUZEUM PIERSWSZYCH PIASTÓW (na Lednicy) — g. 8-19 (do 15 X).

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO w Uzarzewie (Śląk Piastowski) — g. 9-17.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Wystawa prac Christi Marii Jeltner (do 20. X); „Malarstwo I. Brzozowskiej-Flieger” (do 15. X).

g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek, nieczynne.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna A. B. Górnego „Interpretacje” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (do 16 X).

Praca

Przyjmie pracownika do gospodarstwa. Konarzewo, Szkoła 37 (autobus 103 — Górczyn). 71187g

Przyjmie prace, najchętniej chałupnictwo, może być szcyle. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 70788g.

Potrzebne krawcowe do szycia konfekcji damskiej. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 71112g.

Potrzebna pomoc do dziecka. Tel. 748-44. 71381g

Pani do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi, potrzebna. Tomickiego 11a — tel. 712-25. 71406g

Zatrudnię pomoc kuchenną. Tel. 436-12. 70709g

Bielizniarkę — specjalność koszule męskie — zatrudnię. Złotoszenia: Rogalskiego 16. 70713g

Przyjmie pracownika lub wspólnika instalatora-sprawacza c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 70739g.

Przyjmie uczniów. Blacharstwo samochodowe. Baranowo, Włosenna 49. Raczekowak. 70734g

Zatrudnię w warsztacie wykwalifikowaną krawcową, ze znajomością kroju konfekcji damskiej, lekkiej, p.eca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 70941g.

Do szycia staników, poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 70833g

Pomoc do dziecka. kilka godzin dziennie, potrzebna. Tel. 67-91-81. 69301g

Potrzebna czysta, uczciwa, dokładna, 2 razy w tygodniu, do sprzątania domu. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 70830g

Receptę ślusarza - tokarza oraz przyrządy do pracy, przybory. Warsztat ślusarski. Strzecha 7 — przy Promienistej. 70538g

Przyjmie do szycia bielizniarki. Praca stała. Warunki placu bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 69408g.

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistyczna

w POZNANIU

POLECA SWE USŁUGI!

W przychodniach spółdzielczych uzyskać można poradę lekarzy specjalistów oraz przeprowadzić niezbędne badania specjalistyczne.

USŁUGI SWIADCZA:

PRZYCHODNIE MEDYCZNE

- ul. Czerwonej Armii 52/56 (Dom Usług) tel. 699-161, w. 139
 - przyjmują lekarze specjaliści z zakresu: interny, laryngologii, okulistyki, neurologii, kardiologii, dermatologii, chirurgii, ginekologii,
 - EKG i zabiegi pielęgniarstwa,
 - polecamy również wizyty w domu pacjenta w zakresie chorób wewnętrznych i EKG.
- ul. 23 Lutego 40, tel. 596-05
 - przyjmują lekarze specjaliści chorób kobiecych i wewnętrznych oraz reumatolog.
- ul. Piekary 22/23, tel. 587-83
 - przyjmują lekarze specjaliści: dermatolog oraz androlog,
 - Laboratorium Analiz Lekarskich,
 - wykonujemy również analizy lekarskie w domu pacjenta.
- ul. Ściegiennego 64, tel. 67-97-91
 - przyjmują lekarze specjaliści z zakresu: okulistyki, ginekologii, laryngologii, urologii, neurologii, interny, kardiologii, neurologii, ortopedii, pediatrii, gastrologii,
 - EKG,
 - Laboratorium Analiz Lekarskich,
 - RTG — medyczny i stomatologiczny,
 - wykonujemy również analizy lekarskie i EKG w domu pacjenta.

PRZYCHODNIE STOMATOLOGICZNE

- wykonujemy wszelkie zabiegi związane z usuwaniem i leczeniem zębów oraz protezowania (m. in. protezy szkieletowe) jamy ustnej:
- pl. Wielkopolski 5, tel. 551-56
- ul. Dąbrowskiego 53, tel. 453-87
- Os. Przyjaźni paw. 142 (Winogrody) tel. 204-022
- ul. Jerzego 7/9, tel. 33-08-91
 - oraz leczenie wad zgryzu.
- ul. Głogowska 27, tel. 208-743

UWAGA!

Pacjenci korzystają z recepty zniżkowych przysługujących z tytułu ubezpieczenia i renty.

3382-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2

ZAWIADAMIA,

że decyzją Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych

zmieniło nazwę na:

KOMBINAT BUDOWLANY „POZNAŃ — CENTRUM”

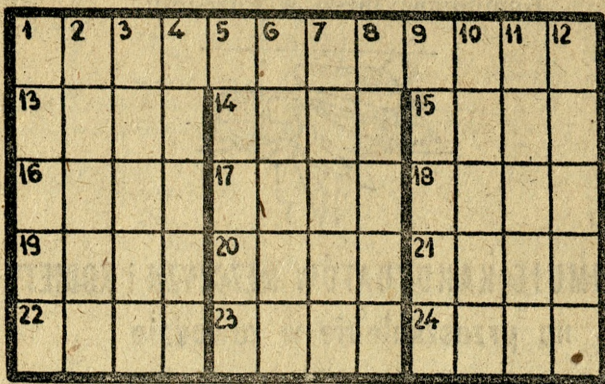
Siedziba, numer konta bankowego i zakres działalności pozostały bez zmian

3336-K1

Kupno

Kupię meble z rzeźbą wy pukią ażurową, mogą być

KRZYŻÓWKA NR 38



Poziomo: 1 — historyk fenicki z Berytos, który miał żyć w czasach królowej Semiramidy, 13 — myśliwski pies gończy, 14 — drzewiej: Osetyniec, 15 — biblijny niegodziwiec, 16 — wiezień pełniący funkcję dozorcę innych wieźniów, 17 — przepływa przez Gryfice, 18 — dzisiejsza Sacha, rzeka w Galii, 19 — byk z trójkątem, 20 — pustoszy kraje Europy środkowej, 21 — dawniejszy śpiewak, 22 — osadowa skała aleurytowa, 23 — „...ty jesteś uroczą”, 24 — wyspa między Mehetia a Marutęą.

Pionowo: 1 — miasto w Ukr. SRR, 2 — ucztę pierwotnych chrześcijan, 3 — kreda na płocie, 4 — inżynier amerykański, autor metody obliczania układów statycznie niewyznacalnych, 5 — bicz myśliwski, 6 — duży deszcz, 7 — rewolwer 7-strzałowy, 8 — jez. w Finlandii, 9 — miasto w Nigerii na wsch. od miasta Binji, 10 — maszyna wojenna, 11 — taczka drukowa, 12 — kopytnik, pospolity (roślina lecznicza).

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — nadesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 38” — czekamy do piątku, 20 października br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe brzmienia hasel rozlosujemy 3 książki po 100 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36

Poziomo: analfabeta, kalo, metyl, apartament, Nord, norka, wal, pat, Lotar, gara, analizator, kamea, nuta, anastygmat.

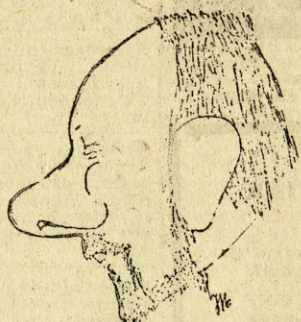
Pionowo: akant, Napo, alarm, lord, amanat, bemol, eter, tynk, Alta, wariat, Pales, fatum, Marat, laka, Onan, tama, gang, rota.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Zygmunt Folbrycht, Poznań; Eugeniusz Matek, Śmigiel — Koszanowo; Zygmunt Firlik, Nietążkowo.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszyńska.

Dwaj ze szklanego ekranu

rysunek (po lewej) to podobizna jednego z laureatów tegorocznego festiwalu „Interwizji” w Sopocie — Zbigniewa Wodeckiego, drugi (u dołu) — portret Jerzego Kamasa, odtwórcy roli Wokulskiego w telewizyjnym serialu „Lalka” według powieści Bolesława Prusa.



Nasz karykaturzysta Jan Molik nadesłał nam kolejne portrety dwóch postaci, znanych głównie z ekranu telewizyjnego. Pierwszy

Kochanie, bądź tak dobra i przepisz jeszcze raz na maszynie tę stronę manuskryptu. Zmieniłem tam coś — krzyknął Boyd Harris w głąb mieszkania. Lily weszła do pokoju w towarzystwie swego scenicznego partnera Victora Powersa. Na jej twarzy, znanej wszystkim bywalcom teatru odbiło się zdumienie.

— Boyd, nie mów więcej, że znówu coś zmieniasz w swej sztuce.

— Muszę powiedzieć — do dał Powers — że mnie podobalo się tak, jak było. — Powers miał dwa metry wzrostu, był barczysty i od niedawna grwał bohaterów w taniutkich westernach. Wtedy odkrył go dla teatru autor dramatyczny, mąż Lily, Boyd Harris.

— Zostawcie to mnie, w końcu to ja piszę tę sztukę. Chodzi tylko o jedną stronę. Muszę usłyszeć, jak to brzmi, a Victor wkrótce powinien jechać na lotnisko. Idę na górę przynieść magnetofon...

Zatrzymał się w połowie schodów. W pokoju panowała cisza, a tych dwoje spłotło się w uścisku. Boyd skrzywił się, jakby chciał przewrócić ją na bok. Kiedy usłyszał uderzenie klawiszy od maszyny, poszedł dalej.

— Ta scena jest kluczowa dla sztuki — powiedział Boyd, wracając z magnetofonem. — Muszę ją mieć na taśmie, ale tak nagraną, jakbyście stali na scenie.

— Tak, wiem Victorze, że twój samolot odlataje za dwie godziny — powiedział Boyd.

— Rzeczywiście i ja nie widzę powodu do przekonowania całego aktu, — wtrąciła Lily.

— Musicie mi zaufać. Śpieszmy się więc, nie zapominać. Ty, Victorze, jesteś w najniższym stopniu wzburzony. Twoje wzburzenie rośnie aż do momentu w którym zabijasz swą partnerkę nożem do otwierania listów...

Rzucił Powersowi ciężki, srebrny noż, który tamten gwałtem schwycił.

— Zaczynajcie, Lily, z tonu twego głosu musi przebiegać strach.

— Do czego tu strach?

— Lily, proszę, mój samolot nie będzie czekał.

— I jeszcze jedno, Lily: żadnych uwag, podczas czytania tekstu. Uwaga, włączam magnetofon.

Victor Powers zaczął czytać tekst pełnym, scenicznym głosem:

próba generalna

— Innymi słowy, nie chcesz mi towarzyszyć tak, jak było umówione?

Lily (drżącym głosem) Nie patrz tak na mnie, boję się ciebie.

Victor: A jak mam patrzeć na ciebie, po tym co mi robisz?

Lily: Kochanie, nie rozstawajmy się w ten sposób...

Victor: A więc mam być teraz czuły? Teraz, kiedy łamię ci serce? Po całej miłości i namietności jaką mnie obdarzałaś? Po planach, jakie snuliśmy?

Boyd Harris gestami przynaglał ich do szybszego tempa. Lily czytała dalej:

— Nie mogę zostawić go tak po prostu. Czy ty tego nie rozumiesz. To go załamie.

Victor: A więc przemyslałaś to w nocy. A może jest jakiś inny mężczyzna.

Lily: Nie, kochany, sprawa wiesz mi ból. I nie patrz tak na mnie. Tak jakbyś... Powie działało to szeptem. Była znana miłą aktorką. — Wiesz, że cię kocham. Udowodniłam ci to w czasie ostatnich miesięcy. Ofiarowałam ci niezapomnianą goziny. Nie chcę jednak mieć swego męża na sumieniu...

Głos Victora brzmiał tępym na wściekłość. I on również zapalił się do roli.

— A więc dobrze, jeżeli ja nie mogę cię mieć, on nie będzie miał również. To ostrze zabierze cię nam obu. Tak... tak... i jeszcze raz...

Boyd Harris skrzywił się. To zabrzmiało trochę kiczowato. Dobrze że nie słyszał tego żaden krytyk teatralny.

Lily krzyknęła głośno, tak jak było w manuskrypcie. Boyd wyłączył magnetofon.

— Nie rozumiem, dlaczego każesz mi umierać już w drugim akcie. Pozostają więc tylko dwie postacie i to obaj mężczyźni — powiedziała Lily.

— Czy napisałem kiedykolwiek sztukę, która nie miała powodzenia? — zapytał Boyd w odpowiedzi. — A teraz nie zatrzymujemy już Victora, bo gotów spóźnić się na samolot.

Panowie uściskali sobie dłoń, Lily pocałowała Victora po przyjacielsku w policzek.

Powers wziął małą walizczkę i wyszedł.

Boyd raz jeszcze przejrzał stronę manuskryptu, następnie wziął płaszcz, złożył rękawiczki i powiedział:

— Muszę zebrać myśli i jeszcze raz przemysleć całą sztukę. Pojadę samochodem do lasu... Do widzenia Lily... — wziął ją w ramiona a prawą ręką schwycił noż do otwierania listów, który Victor zostawił na biurku. Kiedy całowała go w usta, uderzył ją dwa razy, prosto w serce. Szybko włączył magnetofon, tak, że na taśmie nagrał się jeszcze od głosu wazy, którą straciła, padając na podłogę oraz uderzenie jej głowy o kant biurka. Boyd wyszedł z mieszkania. Taśma magnetofonu kręciła się dalej...

Pojechał do wsi i kupił karton lodów czekoladowych, a potem wolno wrócił do domu.

Lily — krzyknął w przedpokoju, dostatecznie głośno, aby nagrało się to na taśmę — kupiłem lody czekoladowe, które tak lubisz — zatrzymał się na progu pokoju i powiedział, teraz już nieco ciszej. — O Boże!

Siedział za stołem z głową opartą na dłoniach. Cekał, aż któryś z policjantów zauważy, że magnetofon jest włączony. Wreszcie jeden z nich powiedział:

— Panie Harris, czy wiedział pan, że magnetofon jest włączony?

— Ależ to niemożliwe, jestem przekonany, że nie używałem go dzisiaj. Złożyłem tylko ko wieczorowi wieczorem świeżą taśmę. Myśli pan, że wszystko co tu się działo, zostało nagrane? To byłoby straszne.

Nacisnął klawisz magnetofonu i cofnął nieco taśmę a potem znów włączył.

Lily — usłyszał swój własny głos — kupiłem lody czekoladowe...

Drżenie, które przebiegło przez całe jego ciało, nie było udane. Cofnął teraz całą taśmę do końca. Usłyszeli męski głos:

— Innymi słowy nie chcesz mi towarzyszyć... — a potem...

To ostrze zabierze cię nam obu. Tak... tak... i jeszcze raz... Policjant raz jeszcze przesłuchał całą taśmę.

— Czy zna pan tego mężczyznę, panie Harris?

— Nie mogę w to uwierzyć — odparł Boyd — moja Lily i Victor Powers.

Szlochając odpowiadał na pytania policjanta. O czułej pięknej przyjaźni trojga ludzi o podróży, którą planował Powers. O tym, że Lily, jego ukochana Lily chciała wyjść za Powersem, nie miał pojęcia. Opisał Victora. Policjant wydał rozkaz aresztowania Powersa. Boyd przeprosił wszystkich i poszedł do sypialni. Położył się na łóżku patrząc w sufit, uśmiechał się.

Policjant patrzył na magnetofon. Lekarz sądowy wziął swą teczkę i chciał wyjść. W drzwiach odwrócił się.

— Co pan o tym myśli, poruczniku?

— Coś tu nie gra, ale co, nie wiem.

— Niech pan wraca do domu i weźmie aspirynę...

Powiedział pan doktorze, że na zwłokach były dwa ślady po uderzeniach nożem.

— Tak...

— A powinni być trzy.

Niech pan posłucha. Włączył magnetofon. Rozległ się głos Powersa: Tak... tak... i jeszcze raz...

— Słyszal pan, doktorze? On uderzył trzy razy.

— Może za trzecim razem nie trafił.

Doktor zauważył na biurku popiół z cygara. Zebrał go leżącym na podłodze artykułem kłosa maszynowej. Na kłose tej odnaleźli tekst sztuki Harris'a...

Porucznik zapukał do sypialni.

Boydzie Harris, aresztuję pana pod zarzutem zamordowania własnej żony — nalożył mu kajdanki. — Gdyby pan trzymał się swego manuskryptu, panie Harris, znalazłbyśmy o jeden ślad noża więcej. Lub o jedną kalkę mniej...

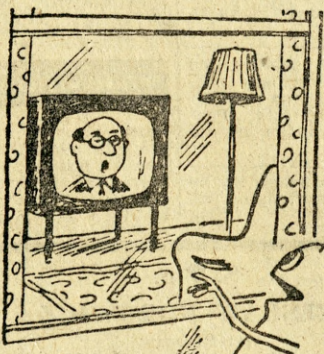
R. SIMON KOHN

A propos „wizyt” z Kosmosu

Rys: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Pójdzie pan w prawo, potem prosto i przed samą Koszutką TO stoi, ale pan się chyba myli, bo to nie jest latający spodek, tylko Katowicka Hala Widowiskowa...



— Słyszałem, że ludzie śmiesznie wyglądają — ale nie sądziłem, że mają cztery nogi!



— Ja nie wierzę w istnienie tych jakichś istot w Kosmosie, póki na własne oczy ich nie zobaczę...



— Jest tylko żytnia, jarzębiak, czysta, koniak... A co to ma być za wódka ten „X/sss”?



„SPIRALA” jest kolejnym autorskim (scenariusz i reżyseria) filmem Krzysztofa Zanussiego, refleksyjną opowieścią dającą wiedz wiele okazji do zastanowienia się nad sensem życia. Bohater opowieści, Tomasz Piątek (po słońcu odtwarza w przejmujący sposób Jan Nowicki) zostaje postawiony wobec rozstrzygnięcia nieuniknionych i ostatecznych — jego wspaniałe rozwijające się karierę zawodową przerywa nęu leczalna, szybko postępująca śmiertelna choroba. Miota się on między buntem, rozpaczą a rezygnacją, mając wszakże wyrażoną horacjaną sentencją nadzieję, że może „nie wszystek umrze” (non omnis moriar)...

Krzysztof Zanussi jest wybitnym twórcą — napisał jeden z recenzentów — ale w „Spirali” podjął temat, którego nie można ani uzupełnić, ani rozwijać, ani pogłębić. Uczynił to bowiem nie tylko człowiekiem umierającym. W dziele filmowym można ów temat tylko przedstawić. Zanussi uczynił to z talentem. To znaczy pozwoił, aby temat sam przemówił.

Reżyser zaś w wywiadach podkreślał, że zamierzył zrobić film

jak najmocniej antykonsumpcyjny, który nie atakuje faktu, że ktoś posiada jakieś materialne dobro, lecz głównie zło upatruje w poczuciu ludzi, iż życia należy używać w najpełniejszy sposób i tylko z myślą o sobie.

Znakomitą obsadę aktorską „Spirali” stanowią — obok Jana Nowickiego — Maja Komorowska, Zofia Kucówna, Aleksander Bardini, Jan Świdorski, Piotr Garlicki i inni.

„NIE WYCHYLAĆ SIĘ!” to film produkcji jugosłowiańskiej (Zagrzeb 1977), nagrodzony Wielką Złotą Areną na XXIV Festiwalu Filmowym w Puli, to pozycja należąca do nowego nurtu kinematografii tego kraju, czerpiącej tematy ze współczesnego życia. Głównymi problemami stały się tutaj najbardziej palące sprawy społeczne — emigracja zarobkowa oraz edukacja młodzieży.

Znany dotychczas z dokumentalnych obrazów Bogdan Zieliński podjął tutaj próbę zdemaskowania fałszu potocznego w Jugosławii i wyobrażenia o łatwej egzystencji „gastarbeiterów” w Republice Federalnej Niemiec. Zatrudnienie nielegalnie, pozbawienie ich wszelkich zabezpieczeń i socjalnego, zarabiający mniej niż inni, godzą się oni jednak na oferowane im warunki. Film ma wiele interesujących ukazanych motywów fabularnych, lecz za brakło w nim — jak ocenił recenzenci — pełnego kształtu twórczej prawdy. (kos)